Numer dzisiejszy zawiera 12 stron.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 175). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6.. — Telef

GAZETA PORANNA

Cena pojedyńczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7317. | Lwów, piątek, 30 stycznia 1925 | Rok XVI.

Min. Skrzyński o sprawie gdańskiej.

Miejsce Trockiego zajmie Frunze. — Krwawe walki wyborcze w Jugosławji. — Niemcy przyjmują pakt gwarancyjny. — Protest Węgier przeciw kontroli M. Ententy. — Urzędnicy kresowi otrzymają mundury.

Jasne duchy.

Lwów, 29 stycznia.

Niedawno trzy nowe nazwiska zalśniły blaskiem heroizmu i przeszły w nieśmiertelność, nazwiska trzech Francuzów — ofiar nauki. Dwóch z nich okupiło w ten sposób swe badania nad radium, trzeci nad promieniami Röntgena. Nie dla zdobycia majątku pracowali, lub sławy. Cel, dla którego się poświęcili, pozostanie dla tysięcy ludzi na zawsze niezrozumiały. Oto pragnęli tym tysiącem kosztem własnego życia przynieść ulgę w cierpieniach. Ceną tej ofiary była śmierć i męka. Bo zginęli nie od przypadku, ale po latach cierpień pracy. Wyrok swój widzieli już wypisany, kiedy przystępowali do badań, a potem kiedy tracili zwolna zdrowie, kiedy amputowano im ręce, kiedy wreszcie ginęli w laboratorjach, na posterunku. Został po nich stargany łachman ludzki, opromieniony męczeństwem.

Nie trzeba sięgać do mitów i legend, aby wyławiać z nich bohaterów, ani szukać ich w ogniu bitew i kurzawie szturmów. Równie wzniosłą jak poezja wojen, jest poezja pokoju. Nie trzeba iść po wzory męstwa aż do słonecznej Francji. Niedawno bez echa niemal przeszła wieść, że w Polsce, w walce o ład, o bezpieczeństwo pracy i jej owoców, o spokój snu ludzi znużonych padło w jednym tylko, ostatnim roku 85 policjantów. Któż są oni?

Wymieniono ich nazwiska. Ale któż spamięta, kto zna ten legjon niemal bezimienny? Wiedzą o nich jedno: zginęli na posterunku, obowiązkom swym wierni do ostatka. W nocnych obławach gdzieś w odmętach zbrodni, na głuchych wertepach samotnie ścierając się z wrogiem nieubłaganym, podstępnym, wspartym mocą determinacji — padli. Oto wszystko. Dla majątku? Dla sławy? Poszli nieznani, zostawiając ubóstwo.

Ich śmierć jest równą śmierci tych wielkich Francuzów. Przywdziewając niegdyś swój mundur wiedzieli ci polegli policjanci, że stają się żołnierzami, ale takimi, dla których nie ma ani etapu, ani pokoju, ani zawieszenia broni. Treścią ich życia była służba, a służbą — pogoń za śmiercią. Kiedy szli spełnić swój ostatni obowiązek, wiedzieli, że mogą nie wrócić. Ale poszli, bo wzywał ich obowiązek. Spełniając go, zmarli.

Nazywają ich koniec śmiercią tragiczną, a wspomnienie po nich — żałobą. Jednak niesłusznie. Oni wszyscy, za jakąkolwiek sprawę ogólną zginęli, nie są ofiarami, lecz tryjumfatorami nad egoizmem, tchórzostwem, materjalizmem. Są jasnymi duchami społeczeństw i ludzkości.

Ich istnienie i koniec jest niezbitym, rozgłośnym wyrzutem, czyniony temu, co jest treścią współczesnego życia. Jak mali, jak marni są przy Nich ci, którzy oszczędzają swe życie, drżąc o nie, w ciągłej panice przed wid mem poświęcenia. Jaka nędza bije od tych wzbogaconych dorobkiewiczów, swarliwych polityków, od użycia do użycia.

Bohaterowie wyznaczają pawdziwy sens istnienia. Społeczeństwo, z którego wyszli, jest społeczeństwem żywem. Kultura, której bronili, dla której zdobywali, nie jest kulturą zmierzchu. Męczennicy nie giną dla idei martwej, lub dogasającej.

To, że tacy ludzie rodzą się, daje prawo do optymizmu i wiary w nieskończony jeszcze łańcuch najwyższych wcieleń. To, że umierają, jest tylko wzbogaceniem tego skarbca, którego ani ogień nie strawi, ani nie spustoszy miecz.

Jan Rudomski.

„Gazeta Poranna“ w zwiększonej objętości.

Lwów, 29. stycznia.

Spółka Akcyjna Wydawnicza we Lwowie, nie ustając w dążeniu do ulepszenia pod każdym względem pism, przez siebie wydawanych, wykończyła przed kilku dniami w budynku własnym (Chorążczyzna 31) budowę obszernej hali, w której ustawiono wielką, podwójną maszynę rotacyjną, świeżo nabytą, mogącą szybko odbijać znacznie zwiększone numery dziennika.

Ta techniczna inowacja umożliwiła nam już z dniem 24. b. m. bardzo znaczne zwiększenie objętości „Gazety Porannej“, tj. do 12 stron. Również odpowiednio zwiększone zostaną numery poświąteczne.

Zarazem, aby wraz z powiększeniem pisma dać pod każdym względem materjał jak najbardziej doborowy, postaraliśmy się — nie szczędząc kosztów — o zapewnienie współpracy szeregu wybitnych piór, które zasilać nas będą wartościowemi pracami we wszystkich działach pisma. Równocześnie pozyskaliśmy korespondentów w ważniejszych centrach tak kraju, jak i zagranicy, wzmagając w ten sposób sprawność służby informacyjnej.

Ufamy, że to rozszerzenie „Gazety Porannej“ — która w ten sposób stanie się największem pismem porannem we Lwowie, zacieśni węzły, łączące nas z liczną rzeszą Prenumeratorów i Czytelników.

Spółka Akcyjna Wydawnicza.

Rozwiązanie Izby belgijskiej.

Paryż, 28. stycznia. (Tel. G. P.) Wedle doniesień „N. York Herald“ z Brukseli oświadczył Theunis, że w marcu br. Izba ma być rozwiązana.

—o—

JAPOŃSKI POSEŁ SATO Z WARSZAWY IDZIE DO MOSKWY.

Warszawa, 28. stycznia. (Tel. wł. G. P.) Wedle nadeszłych tu wiadomości, **nominacja pierwszego ambasadora japońskiego w Moskwie dokona się już w dniach najbliższych.** Ambasadorem ma zostać obecny pełnomocny przedstawiciel Japonji w Warszawie baron Sato. W celu ostatecznego omówienia programu przyszłej działalności, Sato w Moskwie, zostanie on w dniach najbliższych **wezwany do Tokio**, gdzie ma być definitywnie załatwiona sprawa jego nominacji.

OSADNICTWO ŻYDOWSKIE NA UKRAINIE SOW.

Mokwa, 28. stycznia. (Tel. G. P.) W okręgu chersońskim na Ukrainie **dokonano podziału 9.000 dziesięcin ziemi przeznaczonej dla żydów** pragnących zająć się uprawą roli. Ludowy komisarz rolnictwa republiki krymskiej wyznaczył **12.000 dziesięcin ziemi dla żydowskich osadników.**

—o—

Posiedzenie Senatu.

Warszawa, 28. stycznia. (Tel. G. P.) Sen. Adelman referował o ustawie rozciągającej na województwo śląskie moc obowiązującą dwóch ustaw o udzieleniu gwarancji skarbu za ulgowe pożyczki dla drobnych przemysłowców, rzemieślników i organizacji wytwórczych. Przedstawiciele rządu oświadczyli już, że w najbliższym czasie będzie wniesiony do laski marszałkowskiej w Sejmie odpowiedni projekt. Druga rezolucja **domaga się utworzenia centralnej organizacji kredytowej dla organizacji współdzielczych drobnych przemysłowców i rzemieślników.** Zgodnie z wnioskiem rządu ustawę odrzucono i rezolucję przyjęto.

Następnie przystąpiono do sprawozdania komisji spraw zagr. i wojsk.

Jako sprawozdawca zabrał głos sen. Buzek (Piast), który w dłuższem przemówieniu uzasadniał rezolucje proponowane przez komisje. Rezolucje te przyjęto jednogłośnie.

PRZYJĘCIE POSŁA GRABOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 28 stycznia. (Z) **Polski charge d'affaires w Sofji p. Grabowski był przyjęty przez Prezydenta Rzpltej, marszałka Sejmu, Prezesa Rady Ministrów i Min. przem. i handlu, których poinformował o sytuacji politycznej i ekonomicznej Bułgarji.**

PODSEKRETARJAT M. S. Z. NA RAZIE NIEAKTUALNY.

Warszawa 28 stycznia. (Z) **Korespondent Wasz dowiaduje się, że narazie odroczono załatwienie projektu utworzenia podsekretarjatu stanu w Min. spraw zagr.**

WICEPR. ANG. IZBY U MARSZ. RATAJA.

Warszawa, 28. stycznia. (Tel. G. P.) Dziś w godzinach popołudniowych złożył p. marszałkowi Sejmu Ratajowi wizytę wiceprezyd. Izby angielskiej **James Hoppe. Rozmowa przeciągnęła się ponad godzinę i miała charakter bardzo przyjazny.**

POLSKO-CZESKA KOMISJA KOLEJOWA OBRADUJE DALEJ.

Warszawa, 28. stycznia. (Tel. G. P.) W ministerstwie kolei obraduje komisja kolejowa polsko-czechosłowacka, która opracowuje klauzule tranzytowe i ogólne kolejowe. Wiadomość, jaka okazała się w pismach o przerwaniu obrad komisji, jest nieścisła.

POSTULATY RUMUNJI W ZWIĄZKU Z ZWROTEM FLOTY WRANGLA.

Londyn, 28. stycznia. (Tel. G. P.) Ks. następca tronu rumuńskiego wraz z ministrem Bratianu odjechali do Bukaresztu przez Paryż. W związku z zapowiedzią zwrotu **floty Wrangla rządowi sowieckiemu,** minister Bratianu przedstawił w Londynie **postulaty Rumunji w tej sprawie,** w szczególności postulat zagwarantowania wolności morza Czarnego dla państw nadbrzeżnych, a między innymi dla Rumunji.

2. LUTEGO NIEMA ŚWIĘTA W SZKOLE.

Warszawa, 28. stycznia. (Tel. G. P.) Wobec licznych zapytań minister. W. R. i O. P. wyjaśnia, że w dniach 2. lutego i 25. marca roku 1925 odbywać się powinna normalna nauka w szkołach oraz praca w biurach kuratorjów i podległych urzędów.

Zmiana rządu na Litwie.

Posłowie opozycyjni w dalszym ciągu nie będą dopuszczeni do komisji sejmowych.

Kowno 28 stycznia. (Tel. G. P.) Gabinet litewski ks. Tumenasa podał się wczoraj do dymisji. Marszałek sejmu ks. kanonik Sztaugajtis złożył również swój urząd, ma bowiem otrzymać infułę biskupią. Na miejsce Sztaugajtisa został wybrany ks. Bystrach, dotychczasowy minister oświaty. Jako następcę ks. Bystracha wymieniają redaktora Jokantesa, chrześc. demokratę. Kurs dotychczasowej polityki w sejmie ma być utrzymany t. zn., że chrześcijańska demokracja nie dopuści do komisji sejmowych przedstawicieli partji opozycyjnej. Te kardynalne zmiany rządu na Litwie stoją w związku z odbytym w tych dniach zjazdem partji chrześcijańsko-demokratycznej.

Dokumenty kompromitujące Radicza

opublikował rząd jugosłowiański.

Białogród, 28. stycznia. (Tel. G. P.) **Rząd ogłosił w prasie listy Krassina adresowane do Radicza i Łaganowskiego,** przedstawicieli sowieckich w Wiedniu, **zawierające wezwanie międzynarodówki chłopskiej do chłopów bałkańskich do rozpoczęcia akcji i rewolucji, utworzenia wspólnego frontu międzybałkańskiego. Dokumenty te potwierdzają plan uknuty przez Radicza w Moskwie w sprawie wzniecenia rewolucji w Królestwie SHS.**

Wycofanie ustawy o dowodach osobistych.

Uchwała Rady Ministrów.

Warszawa, 28. stycznia. (Tel. G. P.) Rada Ministrów na posiedzeniu 28. bm. powzięła nast. uchwały:

Wprowadzenie do statutu organizacyjnego ministerstwa spraw zagr. **stanowiska służbowego generalnego inspektora podległych ministerstwu spr. zagr. urzędów;** zlikwidowania nadmiernej ilości mieszkań prywatnych w gmachach rządowych; odebranie debitu pocztowego pisma „Ost-deutsche Morgenpost“ wychodzącemu w Bytomiu; projekt ustawy, zmieniającej przepisy tymczasowe o kosztach sądowych; projekt ustawy o cudzoziemcach i upoważnienie ministra spraw wewn. do **wycofania z Sejmu ustawy o dowodach osobistych.**

Z Sejmu.

„Wolność Gdańska

opierać się musi na prawie“.

STANOWCZE OŚWIADCZENIE MIN. SKRZYŃSKIEGO W SEJMIE.

Warszawa, 28. stycznia. (Tel. G. P.) Na wstępie posiedzenia marszałek wygłosił przemówienie z powodu śmierci wicemarszałka Zygmunta Seydy, zaznaczając, że śp. Zygmunt Seyda, który zgasł wtedy, gdy jego wiedza fachowa i doświadczenie polityczne najlepsze wydały owoce.

Poseł Manaczyński zreferował projekt noweli do ustawy o podatku dochodowym. Wniosek odesłania noweli do komisji przeszedł niemal jednogłośnie.

Poseł **Dębski** referował projekt ustawy ratyfikującej konwencję z Niemcami w sprawie obywatelstwa i opcji, zaznaczając, że ujemną stroną jej dla Polski jest sposób przeprowadzenia likwidacji własności niemieckiej, zwłaszcza większej własności, wskutek czego około 9000 ha ziemi pozostanie w rękach niemieckich. W sprawie opcji natomiast odnieśliśmy walny sukces. Wystarczy jednostronne oświadczenie, aby opcja była ważna. W końcu mówca podnosi wielkie znaczenie umowy, gdyż załatwia ona sprawę, która dotąd była powodem licznych tarć i skarg na Polskę wnoszonych do instancji międzynarodowych. W głosowaniu **przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę ratyfikującą** wraz z rezolucją **posła Herza**, wzywającą rząd do niezwłocznego ustawowego uregulowania opieki i pomocy państwowej dla optantów polskich z Niemiec.

Przystąpiono do wniosków w sprawie gdańskiej. Sprawozdawca poseł **Dębski** uzasadniał wniosek większości komisji spraw zagr., który brzmi: Sejm stwierdza: I. że źródłem i określeniem polskich spraw państwowych są postanowienia traktatu wersalskiego, II. że władze wolnego m. Gdańska zmierzają stale do zwężenia praw przyznanych Polsce w traktacie wersalskim, III. że wysuwając obecnie wbrew brzmieniu traktatu wersalskiego zupełnie dowolne pojęcie suwerenności państwa gdańskiego, starają się władze Gdańska dostosować do tego pojęcia stan rzeczywisty i usuwać prawa przyznane Polsce w traktacie wersalskim, po IV. że takie już kilkuletnie stałe podkopywanie traktatu wersalskiego jest podważaniem podstaw pokoju, którego Polska niechce naruszać,

wzywa rząd do podjęcia kroków celem przeprowadzenia właściwego stanu rzeczy w całokształcie spraw polskich w Gdańsku, a tem samem istotnego zabezpieczenia Polsce dostępu do morza przez Gdańsk.

Pos. **Dębski** zaznaczył, że wypadki ostatnich czasów raz jeszcze uprzytomniają społeczeństwu polskiemu, że mamy do czynienia ciągle z tą samą linią postępowania senatu gdańskiego, który szuka natchnienia w umowach. Widzimy w Gdańsku, nie gdańskie barwy, lecz byłe barwy cesarskie i ideje rewanżu i przywrócenia dawnego porządku rzeczy. Polityka gospodarcza Gdańska powoduje jedynie przemytnictwo do Polski. Mylą się ci, którzy pomawiają Polskę o zamiary agresywne. Polska niema potrzeby zdobywać praw w Gdańsku, gdyż posiada je na mocy traktatu.

Pos. **Pluciński** podniósł, że Polska od 5 lat procesuje się z Gdańskiem o wprowadzenie w życie praw, zastrzeżonych traktatem. Jeżeli rząd nie znajdzie odpowiedniego sposobu, to w przeciągu następnych 5 lat prawa te w życie nie wejdą.

Min. **Skrzyński** złożył następujące oświadczenie:

Panowie przewódcy stronnictw uprzytomnili Izbie a zarazem światu, jak czuje i jak rozumie Polska wówczas, kiedy zobaczy jasno, że zagrożony jest ten dogmat, który jest kamieniem węgielnym dzisiejszej Europy, tj. traktat wersalski. Dzisiaj niewątpliwie jasnem się stało dla wszystkich, którzy są stróżami traktatów i gwarantami pokoju świata, że **konieczną jest nowa sprężysta procedura,** która wykaże albo skuteczność norm prawnych w życiu codziennem, albo złą wiarę niezbitą, którą trzeba będzie złamać. **Bezkarność nie może i nie będzie zagwarantowana bezprawnie. Ufni w nasze prawo, świadomi naszej siły moralnej, znając ścisłość węzłów gospodarczych, łączących Gdańsk z nami w pokoju, stanowczo zmierzać będziemy do celu, który jest zlanie się ducha tego specyficznego ducha wolnego m. Gdańska z duchem traktatu wersalskiego.**

W tych słowach **nie ma groźby. Jest** tylko twierdzenie, nad którem Senat wolnego m. Gdańska powinien się zastanowić, **że nawet wolność wolnego m. Gdańska opierać się musi na prawie, od którego zależy. Wolność wbrew prawu jest swawolą, a z tą potrafi się zmierzyć majestat prawa i majestat Rzeczypospolitej.**

W głosowaniu przyjęto bardzo znaczną większością głosów wniosek większości komisji. Następnie przyjęto poprawkę Senatu do noweli ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Bez wyznaczenia terminu następnego posiedzenia, posiedzenie zamknięto. Zawieszenie pełnych posiedzeń nastąpiło, aby czas ten mogły wykorzystać komisje.

Sprawa generałów-wojewodów.

Warszawa, 28. stycznia. (Tel. G. P.) W kołach rządowych rozważają sprawę przejścia generałów, zajmujących stanowiska wojewodów kresowych do rezerwy, a potem przeniesienia ich na etat min. spraw wojsk. Co do gen. Młodzianowskiego sprawa ta jest już przesądzona, co zaś do gen. Januszajtisa będzie rozstrzygnięta w dniach najbliższych.

REKWIZYCJA ZBOŻA W RUMUNJI.

Bukareszt, 28. stycznia. (Tel. G. P.) **Rozporządzenie rządu w sprawie zaopatrzenia w chleb nie dało oczekiwanych wyników.** Komisja, której powierzono przeprowadzenie rozporządzenia postanowiła wobec tego przystąpić do **rekwizycji pszenicy.** Minister spraw wewn. poczynił już odpowiednie zarządzenia, aby rekwizycja mogła się wkrótce rozpocząć.

STRAJK POD GRADEM KUL.

Londyn, 28. stycznia. (Tel. G. P.) „Daily Mail“ donosi ze Szanghaju, że mechanicy i szoferzy w Szanghaju i Nankinie zastrajkowali niechcąc narażać się przy przewożeniu wojska na działanie strzałów nieprzyjacielskich.

SPUŚCIZNA KUROPATKINA.

Moskwa, 28. stycznia. (Tel. G. P.) Po zmarłym gen. Kuropatkinie pozostały bogate materjały archiwalne, które przekazane zostały archiwum centralnemu w Petersburgu.

DEMOKRATYZM SIĘ PRZEŻYŁ. TAK TWIERDZI MUSSOLINI.

Paryż, 28. stycznia. (Tel. G. P.) Mussolini przyjął korespondenta „Echo de Paris“ zaznaczył, że polityka jego nie kieruje się przeciw parlamentaryzmowi, lecz zdąża do ograniczenia wpływów parlamentu. Zdaniem premiera demokratyzm już się przeżył. Rzym starożytny doszedł do swej największej potęgi, gdy z państwa demokratycznego zmienił się w państwo imperjalistyczne. Zapytany o termin nowych wyborów odpowiedział, że odbędą się one w każdym razie dopiero po ukończeniu procesu Matteotiego.

Niemcy przyjmują pakt gwarancyjny

pod warunkiem opróżnienia strefy kolońskiej.

Londyn. 28 stycznia (Tel. G. P.) Berl. koresp. Daily Express donosi, że jak się dowiaduje z wiarygodnego źródła, **rząd niemiecki polecił swoim ambasadorom i posłom w stolicach państw koalicyjnych złożyć rządom koalicyjnym następujące oświadczenie:**

Niemcy są gotowe zawrzeć pakt bezpieczeństwa z aljantami, jeżeli aljanci będą skłonni przystąpić niezwłocznie do zupełnego opróżnienia strefy kolońskiej.

Paryż. 28 stycznia. (Tel. G. P.) Matin donosi w sprawie pogłosek, że Niemcy zamierzają zaproponować Francji zawarcie paktu bezpieczeństwa, że propozycja taka ma nastąpić wkrótce. **Wymienia w tym względzie najbliższy czwartek jako dzień jej wręczenia. Propozycja nastąpi we formie demarche dyplomatycznego. Pozostawać ona będzie w związku z opróżnieniem strefy kolońskiej.**

Krwawe walki wyborcze w Jugosławji.

ZABITY ZOSTAŁ KANDYDAT DEMOKRATYCZNY.

Białgród, 28. stycznia. (Tel. G. P.) Kampanja wyborcza **przybiera charakter namiętnej walki między stronnictwami, dając miejscami pole do starć i gwałtu.** W niedzielę kierownik parti niem. Kraft, dep. Grüssel zostali napadnięci przez ludność, przyczem Kraft został ciężko raniony w głowę. Minister spraw wewn. nakazał śledztwo w sprawie tego incydentu i wezwał władze do występowania z całą surowością przeciwko osobom dopuszczającym się gwałtu.

Wiedeń, 28. stycznia. (Tel. G. P.) „N. Fr. Presse“ donosi z Białogrodu, że w miejscowości Gacko (Hercegowina) w czasie starcia, jakie się wywiązało w związku ze zwolanymi przez ministra i posła dra Markovicza zgromadzeniami wyborczymi **zabity został kandydat partji demokratycznej Peko.**

Przydział oficerów policyjnych na kresy.

W związku z koniecznością wzmocnienia bezpieczeństwa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 28 stycznia. ( ) Korespondent Wasz dowiaduje się, że w związku z koniecznością wzmocnienia bezpieczeństwa w województwach wschodnich znaczna ilość urzędników policji ma być przeniesiona na kresy. W komendzie głównej rozpatrują obecnie sprawę i rozważają czy urzędnicy policji mają być przeniesieni na stałe czy też tylko delegowani. Delegacja pociąga za sobą znaczne wydatki, przeniesienie zaś jest mniej kosztowne ale łączy się z zagadnieniem pomieszczenia rodzin, co jak wiadomo na kresach wschodnich przedstawia się jeszcze ciągle fatalnie. Korespondent Wasz dowiaduje się, że nie ulega wątpliwości, iż wobec nakazu chwili władze wynajdą odpowiednie fundusze aby jak najprędzej delegować rutynowanych oficerów policji na wschód [illegible]

Daj grosz na cele T. S. L.!

Sojusznicy nie odpowiedzą na notę niemiecką.

Paryż, 28. stycznia. (Tel. G. P.) Jak podaje „Petit Parisien“ **sojusznicy nie odpowiedzą na wczorajszą notę niem. tem więcej, że za dwa tygodnie będą w posiadaniu ostatecznego sprawozdania międzysojuszniczej komisji kontrolnej,** które pozwoli im na wysłanie do Berlina szczegółowe dokumentacji.

SOWJETY CIESZĄ SIĘ WPŁYWAMI W ANGLJI

Moskwa, 28. stycznia. (Tel. G. P.) Przebywający w Moskwie Rakowski oświadczył, iż bezpośredniem następstwem porozumienia japońsko-sowieckiego będzie wzrost prestige'u sowietów w Anglii.

CO MÓWI HR. SFORZA?

Paryż, 28. stycznia. (Tel. G. P.) Hr. Sforza, b. minister s. zagr. Włoch, zajmujący opozycyjne stanowisko wobec obecnego rządu, ogłasza **rozprawę o reparacjach.** Sforza ubolewa, że rząd Mussoliniego mimo pozorów nacjonalistycznych nie zdołał wywalczyć dla Włoch lepszych warunków przy odszkodowaniach.

KOMUNISTYCZNY ARSENAŁ W KOLONJI.

Berlin, 28. stycznia. (Tel. G. P.) „Vorwärts“ donosi z Kolonji, że policja wykryła tam w jednym z domów **wielki komunistyczny magazyn broni i amunicji.**

PROCES NIEMIECKIEJ CZREZWYCZAJKI.

Berlin, 28. stycznia. (Tel. G. P.) Odbędzie się w pierwszej połowie lutego przed trybunałem państwowym dla ochrony republiki w Lipsku **proces polityczny przeciw członkom komunistycznej czrezwyczajki.** Są oni oskarżeni o **knowanie tajnego spisku, zdradę stanu, nakłanianie do morderstwa politycznego, wreszcie ukrywanie broni i środków wybuchowych.**

Czytajcie „Szczutka“

Feileton „Gaz Por“ z 30 I 1925. 3

MAURICE LEVEL.

Przygoda pana Malouin.

(Ciąg dalszy.)

W tej chwili dorożkarz zastukał rączką bata o okno karetki. Gestem machinalnym zakrył p. Malouin papiery, pytając:

— Cóż tam takiego?

— Czy pan kazał jechać ulicą des Abbesses?

Dojeżdżali właśnie. P. Malouin pakiet przycisnął do siebie i odrzekł pośpiesznie:

— Nie, gdzież tam, stańcie. Ja tu wysiadam.

Zapłacił, wyczekał, aż karetka w jednej z przecznic zniknęła, poczem dopiero puścił się w dalszą drogę. Ból ustał, a raczej on przestał go odczuwać. Przeszedł przed okienkiem oddźwiernej z pakietem pod palto wtulonym, wszedł po swoich 5-ciu piątrach aż do mieszkania, drzwi zamknął starannie za sobą, zaświecił lampę, złożył ostrożnie papiery na stole, poczem dopiero usiadł i począł drobnym, charakterystycznym ruchem wielkiego palca rozkładać je przed sobą. Pokryły całą powierzchnię stołu, tworząc w świetlnym kręgu lampy, przyciemnionej abażurem, niczem obrus biały, dziwacznie mieniący w tony niebieskie, o nierównomiernie rozrzuconych przeźroczach.

Zdumiony, patrzył p. Malouin na tę Golkondę i przyszła mu naraz ochota przeliczyć, ile też sztuk tych banknotów zawierał plik cały. Sto?... Może dwieście?...

Zaczął rachować. Lecz skoro doliczył się dwustu, ujrzał, że jeszcze ma więcej przed sobą, jak połowę. Układał je grupami po 50 sztuk, szepcąc za każdym nowym stosem:

— Boże wielki! Boże!...

Dopiero ułożywszy grupę dziesiątą, spostrzegł, że zebrał już wszystkie ze stołu. W głowie mu się kręciło. Przed nim leżało 500 tysięcy franków.

— Pięćkroćstotysięcy, — Boże! Pół miljona! — powtórzył, jak nieprzytomny.

Skoro jednak nacieszył oczy widokiem tej fortuny, począł porządkować sobie w myśli zajścia niezwykłe tego wieczoru.

— Jutro zaraz z rana pójdę złożyć to wszystko na policji.

Powstał od stołu, lecz ledwo nogę postawił na ziemi, porwał się w gwałtownem uczuciu bolu.

— Jutro? Nigdy w świecie! Nie będę mógł ruszyć się z łóżka jutro. Więc jakże?... Nie mogę przecież trzymać u siebie majątek taki. Jak się właściciel banknotów ocknie, rozpocznie poszukiwania, przypomni sobie numer karetki, woźnica powie mu, dokąd mię powiózł, odnajdą mnie, przyjdą tu i zarządzą rewizję — a wtedy, cokolwiekbym mógł powiedzieć, nie uwierzą, wezmą mię za nieuczciwego człowieka... Nie, nie... niepodobna mi zatrzymać te pieniądze i 24 godzin u siebie, a przecież wstać i wyjść również nie będę w stanie... Co począć zatem?

Zastanowił się głębiej i zdało mu się, że znalazł wyjście zkolizji.

— Prosta rzecz! Napiszę do komisarza o tem, co zaszło i wezwę go do siebie. Posługaczka, przez którą wyszlę na pocztę list do pp. Ferraud-Veillard z usprawiedliwieniem mej nieobecności, zabierze i ten ze sobą. Jeżeli zatem właściciel pakietu zarządzi w międzyczasie poszukiwania, które na ślad mój naprowadzą, będę zupełnie kryty.

Napisał oba listy, położył je na kredensie, przeszedł — a raczej dowlókł się — do sypialni, schował banknoty pod poduszkę i sam się położył. Skręcił lampę i starał się zasnąć — naprożno. Sen nie przychodził.

— Psiakrew, nożysko boli — narzekał, kręcąc się i obracając na łóżku. (C. d. n.)

Starania litewskie o pożyczkę amerykańską.

Delegatem Litwy jest Żyd!

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 28 stycznia. (Z) Korespondent Wasz dowiaduje się, **że przed kilku dniami wyjechał z Kowna specjalny delegat Rządu litewskiego do Ameryki celem wzmocnienia starań o pożyczkę zagraniczną.** Charakterystycznym jest, że dla pertraktacji o pożyczkę wysłano dr. Mojżesza Winika, **żyda, mimo iż na Litwie kowień kie zapanował w ostatnich czasach prąd antiżydowski.**

ANTYSEMITYZM NA LITWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 28 stycznia. (Z) Z Kowna donoszą, że tamtejsza ludność litewska dopuszcza się coraz **większych wykroczeń przeciw żydom,** za cichą aprobatą **władz litewskich.** Przed dwoma dniami **powybijali** Litwini poraz drugi **szyby w synagodze żydowskie** a stało się to w oczach posterunkowego, który pełnił w pobliżu synagogi służbę i nie interweniował.

GDAŃSK PRZYGOTOWUJE PAŁAC DLA POS. SOWJECKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 28 stycznia. (Z) Z Gdańska donoszą, że wielki pałac, który przed wojną mieścił jeneralny konsulat rosyjski został obecnie definitywnie przejęty przez senat gdański. Senat zawiadomił o akcji przejścia gmachu z rąk **b. konsula rosyjskiego, który dotąd jeszcze mieszka w gmachu.** Senat **zamierza oddać gmach przedstawicielstwu Sowietów skoro tylko zacznie ono oficjalnie w Gdańsku funkcjonować.**

—o—

AKCJA BANDY KRESOWEJ DATUJE SIĘ OD R. 1923.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 28 stycznia. (Z) Jak już donosiliśmy na terenie Wilna wykryto sieć szpiegowską. Udowodniono szpiegom komunikowanie się ze sztabem sowieckim w Połocku. Obecnie stwierdzono, że banda uprawia swój zbrodniczy proceder od roku 1923.

—o—

KONFERENCJA ADMIRAŁÓW.

Londyn. 28 stycznia. (Tel. G P.) Reuter donosi, że w przyszłym tygodniu odbędzie się w Singapore konferencja admirałów floty angielskiej. Chodzi o wymianę myśli co do ogólnej sytuacji floty angielskiej.

PRZYGODA MERKERA Z KOŁOMYJI.

Warszawa 28 stycznia. (Z) Przed kilku dniami przybył do Warszawy Adolf Merker z Kołomyi celem rozpoczęcia starań o paszport do Ameryki. W ogonku przed biurem linji okrętowej na ul Marszałkowskiej jakaś kobiecina poradziła mu aby poszedł z nią wprost do „pana sekretarza“, który w mieszkaniu prywatnem wszystko prędzej załatwi. Merker, który gazet nie czyta i nie wie, że w Warszawie znajdują się specjaliści w wyłudzaniu dolarów od emigrantów poszedł z kobietą pod wskazany adres, a tam już zdołała ona wyłudzić od niego 100 dolarów, poczem ulotniła się.

Miejsce Trockiego zajmie Frunze.

NOMINACJA DZIERŻYŃSKIEGO ZOSTAŁA ODROCZONA. — USTAWICZNE TARCIA MIĘDZY „TROCKISTAMI“ A WROGAMI TROCKIEGO.

(Telefonemat wł „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., 28. stycznia. Z Moskwy donoszą: Wbrew urzędowemu ogłoszeniu, iż sprawa **Trockiego została „ostatecznie zlikwidowana“,** a wszelkiego rodzaju dyskusje o „trockizmie“ są nadal niedopuszczalne — **walka między zwolennikami a przeciwnikami byłego dyktatora nie tylko nie ustała, lecz przeciwnie zaostrza się coraz bardziej.**

Na wszystkich wiecach i zgromadzeniach, odbytych z okazji rocznicy śmierci Lenina, poruszono sprawę „odcięcia przemocą drugiej głowy kompartii“, tj. **usunięcia Trockiego.** Wszystkie tłumaczenia się obecnych władców nie wywierają pożądanego wrażenia. **Natomiast ogromne oburzenie wywarło rozstrzelanie w Moskwie 8 instruktorów politycznych** za odmowę organizacji masowych meetingów przeciw Trockiemu. Komuniści również ostro protestują przeciw nieustającym masowym aresztowaniom „trockistów“.

Sprawa zamianowania Dzierżyńskiego następcą Trockiego — poprzednio już zadecydowana — **obecnie z powodu zamieszek wewnętrznych uległa zwłoce.** Postanowiono **sprawę nominacji owego ludowego komisarza spraw wojskowych** (wedle oficjalnej terminalogji „wyborów“) **odroczyć do ogólnego zjazdu rad w kwietniu r. b., a tymczasowo funkcje Trockiego ma wykonywać jego najbardziej zacięty wróg — Frunze, który głównie się przyczynił do obalenia Trockiego.**

Socjaliści polscy i gdańscy

odbyli konferencję w sprawie zatargu gdańskiego.

Warszawa, 28. stycznia. (Tel. G. P.) „Robotnik“ ogłasza **rezultat konferencji posłów Liebermana i Żuławskiego z socjalistami gdańskimi,** która odbyła się przed dwoma dniami w Gdańsku. Konferencja miała charakter informacyjno-porozumiewawczy, a **przedstawiciele socjalistów polskich i gdańskich uchwalili swą zgodność w następujących sprawach:**

1) **umowy między Polską a Gdańskiem winny być obustronnie uszanowane w swojem brzmieniu.** 2) wszelką akcję, mogącą zakłócić **pokojowe stosunki polsko-gdańskie, zdecydowani jesteśmy odeprzeć.** 3) czynić wszystko, aby obecne stosunki polsko-gdańskie doprowadzić do uzdrowienia i w tym celu oddziaływać na rządy.

Redakcja „Robotnika“ dodaje komentarz, iż P. P. S. w dążeniach do zachowania pokoju nie różni się od socjalistów gdańskich, którzy **rozumieją konieczność bliskich i przyjaznych stosunków polsko-gdańskich.** Socjaliści gdańscy obiecali za dwa tygodnie przybyć do Warszawy, celem rewizyty.

Węgrzy protestują przeciw

kontrolowaniu przez Małą Ententę.

Budapeszt, 28. stycznia. (Tel. G. P.) W komisji spraw zagr. hr. Bethlem odczytał dwie mowy wymienione między rządem węgierskim a Radą Ligi narodów **w sprawie kontroli wojskowej.** Rząd węgierski podkreślając, iż uważa się za równego z innymi członkami Ligi narodów **zaprotestował przeciw temu, że Liga narodów dopuściła jako członków komisji kontrolnej przedstawicieli także i M. Ententy,** nieczyniąc różnicy między zwycięzcami a zwyciężonymi a niedopuściła przedstawiciela węgierskiego. W odpowiedzi Liga narodów zapewnia, iż prawa węgierskie zostaną uznane na zasadzie zupełnej równowagi, lecz odpowiada odmowie na żądania węgierskie. Następnie oświadczył hr. Bethlem, że Węgry oczywiście nieuważają bynajmniej sprawy za skończoną i podejmą zależnie od sytuacji politycznej odpowiednie demarche. **Komisja aprobowała jednogłośnie oświadczenie hr. Bethlema.**

Nadużycia komendanta policji wileńskiej.

Sprawę oddano prokuratorji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 28 stycznia. (Z) Jak już podała „Gazeta Poranna“ aferze policyjnej w Wilnie zostały zarządzone szczegółowe bardzo badania czynności komendanta policji wileńskiej i naczelnika urzędu śledczego. Stwierdzono, że stoi on pod zarzutem ściągania haraczu od organizatorów białoruskiego klubu gry karcianej. **Na polecenie inspektora gł. komendy policji p. Galle, sprawę komendanta i naczelnika urzędu śledczego oddano prokuratorowi. Wczoraj bawił p. insp. Galle w Warszawie z raportem u głównego komendanta poczem natychmiast powrócił do Wilna z szerokiemi pełnomocnictwami.**

Kresowi urzędnicy otrzymają mundury.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 28 stycznia. (Z) Korespondent Wasz dowiaduje się, **że sfery rządowe rozpatrują projekt wprowadzenia mundurów dla urzędników państwowych. Mundury te otrzymają przedewszystkiem urzędnicy administracyjni województw wschodnich.** Nowacja ta stoi w związku z uchwałami ostatniego zjazdu wojewodów.

—o—

POMYSŁOWY LEJZEROWICZ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 28 stycznia. (Z) Zdarzył się tutaj **ciekawy wypadek:** niejaki Lejzerowicz czytając zapowiedź o wielkiej **maskaradzie w jednym z tutejszych kinoteatrów nabył bilet wstępu za 10 zł. poczem na podstawie tego wzoru zamówił w drukarni znaczniejszą ilość biletów, które przy pomocy swoich towarzyszów rozsprzedawał.** Można sobie wyobrazić zdziwienie komitetu zabawowego, który został zaskoczony faktem olbrzymiej ilości uczestników **zabawy przy stosunkowo pustej kasie. Dopiero później komitet wpadł na trop oszustwa przy pomocy urzędu śledczego zaaresztował fałszerza i jego wspólników.**

—o—

ZIRYTOWANY PROBOSZCZ I USUNIĘTY ORGANISTA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 28 stycznia. (Z) Sąd okręgowy warszawski rozpatrywał ciekawą sprawę. **W Pomiechowie tamtejszy proboszcz Pabianowicz usunął miejscowego organistę Bednarskiego.** W parafji organista był bardzo lubiany **a ponieważ nie miał kto grać na organach, t. zw dozór kościelny wprowadził organistę do kościoła i posadził przy organach. Organista zaczął grać. W tym momencie ks. proboszcz przerwał nabożeństwo i kazał usunąć organistę. W rezultacie dozór kościelny i organista zostali oskarżeni o świętokradztwo przerwania nabożeństwa. Sąd okręgowy skazał organistę na 2 tygodnie aresztu ale organista odwołał się do sądu apelacyjnego. Przesłuchany w charakterze świadka ks. Pabianowicz oświadczył, że na wiadomość iż organista wyrzucony gra na organach wprawiła go w tym grzesznej irytacji dlatego przerwał nabożeństwo. Sąd uwolnił organistę wychodząc z założenia, że postępowanie jego nie było dostateczną przyczyną do przerwania nabożeństwa.**

SCHWYTANY MORGENTAU.

Praga. 28 stycznia. (Tel. G. P.) **W. B. K. Bohemia donosi z Berna, że policja aresztowała pewnego osobnika, który jak się okazało był wysłannikiem Sowietów. Aresztowanie nastąpiło obok Znajmu, gdzie osobnik ten chciał przekroczyć granicę. Znaleziono przy nim wielką sumę pieniędzy. Twierdzi on, że nazywa się Fedor Morgentau i że ma do spełnienia ważną misję w środkowej Europie. Oddano go sądowi.**

Z dnia.

GRZECZNOŚĆ KUPIECKA A KLIENTELA...

Lwów, 28 stycznia.

Obrazki: —

W dużym magazynie artykułów modnych wypachniona dystyngowana dama przerzuca od godziny w stosie koronek, jedwabi, wstążek, bordiur piórowych, haftów i tym podobnych przyborów do utworzenia wytwornej toalety... Panna sklepowa czeka cierpliwie na wybór, wysila całą swą elekwencję, by klientce dodać gustu. —

Napróżno... Dama nie może się zdecydować — coraz bardziej niecierpliwym i rozdrażnionym tonem powtarza: — nie, to się nie nadaje.. proszę mi pokazać co innego.., Panna posłuszna znosi coraz to nowe pudła, wykłada i rozwija ich zawartość... Pani szarpie nerwowo cieniuchne materjały, rzuca niedbale delikatne kwiaty...

Panna sklepowa odważa się nakoniec na skromną uwagę: — proszę łaskawie tak nie przerzucać, bo to są artykuły które się niszczą i potem nikt ich nie kupi.., —

Dama staje w pąsach... Coś takiego! Arogancja kupców nie zna dziś granic. Jeśli klientela nie ma prawa oglądać, to najlepiej proszę zamknąć sklep...

I pełna majestatycznego oburzenia odchodzi...

Jako pendant w innym sklepie modny goguś wybiera krawatki...

Stoi i marudzi, każdej formie i gatunkowi ma coś do zarzucenia, polemizuje z obsługującym go funkcjonarjuszem, czyni mu długie wykłady na temat mody w Londynie, Paryżu i innych centrach światowych... Ma widocznie czas... Nakoniec po oglądnięciu całego zapasu krawatkowego w magazynie oświadcza: Ja tu przyjdę innym razem, bo dziś właściwie nie miałem zamiaru kupna, chciałem tylko oglądnąć...

Kupiec dławi się tą repliką, którąby chciał usłużyć na odchodnem gościowi...

W sklepie modniarskim na wstępie sezonu roi się od klientek. Cały personal w ruchu. Wchodzą dwie panie. Jedna z zamiarem kupna, druga w celu ekspertyzy... Zaczyna się przymierzanie. Modniarka podaje modele jeden po drugim, pani ubiera, zdejmuje, naradza się z przyjaciółką, wywiązuje się różnica zdań. Uwagi z początku związane z tematem schodzą na zupełnie inne drogi, panie udzielają sobie spostrzeżeń — o swych znajomych, przyjaciółkach... zgoła konwersacja każe im zapomnieć o celu przybycia... Modniarka czeka... a innych pań niema komu obsłużyć.,,

Zostawia więc konferujące swojemu losowi, a zwraca się do innej klientki.

Nagle dwie damy wracają do rzeczywistości. Widząc modniarkę zajętą gdzieindziej, wybuchają oburzeniem:

— Co za lekceważenie! Jak pani może odchodzić, póki jedna obsługa nie załatwiona! —

...Publiczność narzeka na niegrzeczność kupców...

Bezwątpienia, że liczne są wypadki, gdzie świat handlowy nie dość usilnie stara się o tę naczelną cnotę kupiecką. Ale bezstronny obserwator musi stwierdzić, że bardzo często wina leży także po stronie publiczności...

I o ile w szkołach handlowych byłaby wskazana nauka obchodzenia się z klientelą — o tyle z drugiej strony przydałyby się nam także kursa, pouczające publiczność, jakie są granice jej praw jako klientki sklepowej.

J. P.

KOMPROMITUJĄCE BOLSZEWIKÓW DOWODY.



Pisma estońskie reprodukują szereg zdjęć przedmiotów, jakie znaleziono przy bolszewikach, zabitych podczas znanej próby zamachu na Tallin. Widzimy tu (w środku) niezwykłej budowy specjalny karabin bolszewicki, oraz czapkę i przypinaną „maskę" mundurową. Te dwie ostatnie części garderoby, udające uniform wojskowy estoński, nosił na sobie lotnik sowiecki, który skutkiem nieszczęśliwego wypadku spadł w Estonji.

Odroczone wydanie floty Wrangla

NASTĄPIŁO NA SKUTEK PROTESTU RUMUNJI I BUŁGARJI.

(Telefonemat wł. „Gazety Porannej").

Pogranicze sow., 28. stycznia.

Jak utrzymują w dobrze poinformowanych sferach wspólna akcja rządu rumuńskiego i państw bałtyckich w sprawie **niedopuszczenia wydania przez Francję floty Wrangla sowietom,** miała odnieść w Paryżu pożądane skutki. Mianowicie rząd Herriota miał zadecydować, iż uwzględniając te protesty, popierane przez niektóre wpływowe stronnictwa francuskie, **wydanie floty zostanie odroczone,** aż do **„odpowiedniej chwili".**

W pewnej mierze do tej uchwały miało się przyczynić stanowisko rządów jugosłowiańskiego oraz bułgarskiego, które zgłosiły swój akces do protestu Rumunji „z poczucia solidarności". Naturalnie sowiety stanowczo protestują przeciw tej zwłoce, podkreślając, że zwrot floty jest pierwszym, a nieodzownym warunkiem pomyślności rokowań francusko-sowieckich.

Proszę o głos!

LWÓW WINIEN WYGLĄDAĆ PO EUROPEJSKU.

Lwów, 29. stycznia.

Zachęcony ukazującymi się codziennie w „Gazecie Porannej" notatkami, dotyczącymi spraw aktualnych naszego miasta, proszę o głos w sprawie ważnej mojem zdaniem dla zewnętrznego wyglądu Lwowa.

Podczas walk ukraińskich w r. 1918 uszkodzone zostały przez strzelaninę budynki oraz lokale sklepowe, znajdujące się w pobliżu głównej poczty. Gdy inne lokale już od lat 6 swe portale odnowiły, narożna apteka u zbiegu ul. Sykstuskiej i Słowackiego urąga swoim wyglądem wszelkim pojęciom kultury.

Czytamy w gazetach, że Magistrat kazał ten lub ów szyld ściągnąć ze względów estetycznych — sądzę, że tem baczniejszą uwagę powinien zwrócić na tak wpadający w oko lokal oraz kamienicę, około których codziennie tysiące ludzi przechodzi, i który szczególniej wpada w oko przyjezdnym do Lwowa, leżąc na głównej linji z dworca głównego do centrum miasta.

Warto przypatrzeć się tej aptece. Na porozbijanych strzałami ścianach wiszą od r. 1918 puste ramy, obejmujące niegdyś napis. Do lata ub. r. niczem nie było zaznaczone, że lokal sklepowy jest apteką. W lecie tegoż roku dopiero pojawiło się coś w rodzaju płachty z napisem: „Apteka". Sądziłem, że to tylko wywieszka przejściowa, ale świstek ten zbrudzony deszczem i kurzem dotąd się utrzymuje.

Sądzę, że właściciel apteki, człowiek poważany i zacny, powinien skorzystać z tych uwag i doprowadzić do porządku zewnętrzny wygląd swojego lokalu.

Lwowianin.

Fejleton „Gazety Por." z 30. stycznia 1925.

MARJAN HEMAR. 4

Z Włoch.

IV

— w którym autor przybywa z ziemi polskiej do włoskiej, uczy się po włosku i przyjeżdża do Florencji.

Nieprzerwany, niezmęczony stukot kół rozbijał światło dwóch lampek elektrycznych w przedziale, w żółty, drżący blask. Roztłukiwał się w bezładny klekot, ni stąd ni zowąd zwierał nagle w szybkie, rytmiczne takty, dopadał jakiejś zapomnianej, prostej melodji i wtłaczał ją w siebie, mełł, męczył uparcie, nieznośnie, do znudzenia, potem, na pierwszym zakręcie, rzucał ją wygłupiałą i nawpół obłąkaną i rozsypywał się nagle w dzikie postuki pomieszanych synkop.

Ciągły, niespokojny chybot wagonu, pełny bełkotu, szczękań i zgrzytów i przesycony ckliwym zapachem rzemieni, żelaza, lakieru i węgla — zarówno drażni i odrętwia. Zmysły obtłuczone i ogłuszone od wierzchu, zachodzą mgłą — powlekają się szkliwem — tumanieją. Słowa idą długo do mózgu, gubią po drodze swój najprostszy sens i dochodzą obce i zawiłe. Oczy nie rozumieją zwyczajnych kształtów pluszowej kanapy, walizy, wysmukłej pani przy oknie i napisu „freddo — caldo" pod przekrzywioną rączką ogrzewacza.

Budzi się melancholijne poczucie obcej wszystkiemu samotności i pod bezładną warstwą zgiełku zaczyna nasłuchiwać w siebie i wysyła spojrzenia we własną głąb, jakby w milczącą i czarną studnię, w której dojrzeć można rzeczy najzawilsze, najrozmaitsze, najbardziej tajemnicze i najmniej spodziewane: własną twarz.

Nawpół świadome, najckliwsze tęsknoty, myśli i przypomnienia płyną przez głowę cieniami, pierzchają z mózgu przed hałaśliwą, głodną sforą słów i spływają w drżące, przeczulone nerwy, które wtedy wiedzą rzeczy mądre, nieuchwytne i niepojęte.

Obszerny i wygodny przedział zajęliśmy we troje i zawarliśmy szybko powierzchowną i nieobowiązującą znajomość, jak dobrze wychowani ludzie, których czeka wspólna noc.

Obok mnie siedział młody człowiek, który przedstawiał — niezbyt szczęśliwie dobraną — mieszankę narodowości. Nazwisko miał niemieckie i po niemiecku przyznał się, że jest czeskim obywatelem. Zapewniał jednak naszą wspólną sąsiadkę, tudzież mnie, że właściwie jest Węgrem, a całkiem właściwie — Słowakiem. Zapewniał nas o tem jeszcze kilkakrotnie, za każdym razem zmieniając te niemiecko-czesko-węgiersko-słowackie kombinacje, a co najważniejsze — nie wyglądał „przytem" na Żyda, coby całą tę zawiłą sprawę odrazu uprościło. Oświadczyłem mu, że mu zazdraszczam, ponieważ na jego miejscu miałbym chleb w rękach, jako chodząca mała Liga Narodów, i ponadto ras. Stwierdził jednak, że niestety „u nich" to „wszyscy tak...", wobec czego jest urzędnikiem w banku, jedzie teraz do Włoch, aby spędzić tam czterotygodniowy urlop, poczem pokazał, że ma na to pięć tysięcy lirów, a jakby mu zabrakło, to mu jeszcze z domu poślą. Bardzo szybko udało mu się uspokoić mnie w tym względzie najzupełniej.

Nasza szykowna sąsiadka była Amerykanką i na pierwszy rzut oka można jej było przyznać pełnych „100%". Młoda i raczej chuda, już wysmukła, ubrana jakby z „Dame" — specjalny numer: „Oktoberreise nach Italien" — miała ruchy praktyczne i łagodne, duże wyblakłe oczy i potężne szczęki, w których musiało tkwić conajmniej sześćdziesiąt cztery zębów różnej wielkości — trzydzieści i dwa duże naliczyłem bowiem u niej na wierzchu. Pozatem była bardzo sympatyczna — pozostawiwszy męża w Nowym Jorku, jechała na zimę do Włoch — dla zobaczenia „tego Michelangela i sfotografowania papieża, Mussoliniego, colosseum, Wezuwiusza i niebieskiej groty...

Wyszedłem na korytarz, aby przejść się trochę i wypalić papierosa. Ujrzałem, że sąsiednie coupé

Z teatru Nowości.

„Radio dziewczyna“ operetka Ł. Zeretta, muzyka P. Weinera.

Lwów, 29 stycznia.

Wykonana we wtorek 27 o. m. nowość z dziedziny operetki narzuca jednostkom muzykalnym refleksje dla twórczości naszych czasów niezbyt pochlebne. Wszak kiedyś — in illo tempore — słowo „operetka“ łączyło się z dziełami wybitnemi nie mówiąc już o genialnym kompozycjach J. Offenbacha lub Jana Straussa, obejmował repertua teatralny znakomite utwory Suppe'go, Lecocq'a, Millöckera, Audrana, Planquette'a i innych mistrzów. Dziś pracują na tem polu inne „siły“, a prócz dzieł słynnych kompozytorów jak Fr. Lehar i Oskar Strauss, nie dostarczyły czasy przedwojenne żadnych niemal okazów udatniejszych. Obecnie „skleja“ kompozytor jakie dwa mizerne foxtroty, lub tanga z marszem o poziomie tak zwanej „Platzmusik.“ z jednym sentymentalnym duetem, reżyserja dokłada kilka baletowych popisów i skrypt z afiszem nowej „operetki“ p syła się do drukarni. Więc zanik twórczości na całej linji...

„Radio-dziewczyna“ nie odznacza się też wyższymi pod względem muzycznej pomysłowości walorami. Dwiki h m opatyczne muzyki zawartej w tej operetce wystarczyłyby zaledwie na okraszenie melodramu lub kinoociwili, a długie bez końca, dyalogi (wygłaszane notabene onegdaj przeważnie z towarzyszeniem wadliwej lub jąkającej się dykcji) nadają tej nowości wszelkie cechy charakterystyczne farsy. Epizodów komicznych nie brak, lecz tasiemcowa długość II. aktu naraża widzów na próbę cierpliwości faktycznie dotkliwą. Tytuł dzieła „Radio-dziewczyna“ przedstawia łamigłówkę w swoim rodzaju. Nikt i nic tam — o ile się nie mylę — nie „radionuje“ a noc po wzruszeniach, doznanych podczas premiery, bezsenną poświęciłem rozwiązaniu następującego dylematu: czy operetka Weinera ma być reklamą dla aparatów Radio, czy — odwrotnie — Radio ma dekydować o losie jednego z najnowszego fabrykatu operetkowego.

Kwestja nie dająca się wyjaśnić.

A tyści grali i śpiewali „con amore“, z humorem godnym lepszej sprawy. Ktoś złośliwy powiedział, że operetka byłaby dobrą, gdyby ją skrócono o jakie 3 akty. Tak że może niej jest, lecz długie „o żywota“ nie bez powiadam, a nie które pseudokomiczne, pomysłu p. Zerlu sceny wa czy o byt za pomocą rozpaczliwe - konwulsyjnych ruchów i groteskowy h efektów, przyp minających chór go, któremu wstrzykują już kamforę... Do tej akcji ratunkowej przyczyniła się w rwa niektórych artystów wesołe tańce i bardzo pomysłowe z pięknemi efektem świetlnemi dekoracja z artystycznej pracowni Z. Balka.

Z wykonawców wymieniam na pierwszem miejscu wyborną, pełną wdzięku i zalotności a zarazem siły komicznej H. R packą (Gilda), wesołą w ponętnym kostjumie dziarski p. F. Brzeską (Roksana), i arcykomiczną w swej powadze p. A. Kasprowiczową. Z niezwykłą werwą grał, śpiewał i tańczył p. Sowiński, doskonały Tytus Tyman, a najgoręts e uznanie zasłużyła znakomita w swoim rodzaju kreacja p. S. Soslanda (fabrykant czekolady) Ruchliwa i wesoła przedstawicielka Marjanny (p. St. Rylska) miała kilka szczęśliwych momentów. Jesz ze słowa rzetelnego uznania dla wywiązujących się sumiennie z swych zadań pp.: K. Ostrowskiego. M. K pczyńskiego i R. Bojanowskiego.

Reżyserja p. M. Tatrzańskiego była staranną, a usiłowania artyst w i piękna wystawa zewnętrzna przydłużą może dość zagrożony żywot „Radio-dziewczyny“ na deskach teatru Nowości.

Fr. Neuhauser.

Co mówi Nemo:

Głos z oddali.

Wy się dziwicie kochani druhowie,
Czem i nie byłem tak długo na piwie?
Mam ja w te chwili co innego w głowie
A skoro wygram, cały świat zadziwię.

Snoby! dla których tylko cudza żo a
Jest to ta ziemia dot d nie odkryta,
Wiecie, gdzie leżą Wyspy Salomona
Fun, H k hoko, Francis, Malachita?

Zamiast do Kafki biegać tak jak cielak
I niewolnikiem być swego nawyku,
Ja Niebezpieczny zwiedzam Archipelag,
Co na południu leży Pacyfiku.

Przepływam cudne morza koralowe
I łowię perły na jedwabny sznurek
Wrażenia dzikie, potężne i nowe,
W których tak tonę jak w głębinie nurek.

W dżungle na brzeżne mój szkuner się wwierca,
Gdzie człowiek ciągle swe życie naraża,
I gdzie co chwila czarny ludożerca
Ze smakiem chrupie udo misjonarza.

Ta brzydka pasja „Kai-kai“ się nazywa.
Dla negra rozkosz, dla nas nic smacznego.
Pomyślcie tylko, gdyby t k do piwa
Władzio wam podał kotlet z Czarnowskiego?

Kobiety tutaj czarne jak atrament
I noszą gwoździe i obręcze w nosie
I mają znacznie większy temperament
Niż nasze Franie, Jadwigi i Zosie.

Już widzę jak was gryzą zie h m ry,
Żem w świat wyfrunął z pijackiego grona
Skąd te podróże? cóż jestem chory
I czytam w łóżku cykl Jacka Londona.

zajęli czterej Japończycy i jedna Japonka.

„Japsy“ byli wszyscy mali, wszyscy mieli kruczo-czarne, lśniące włosy, przeraźliwie żółtą skórę na twarzach, ogromne czarne rogowe okulary, skośne oczy, rzadkie zęby w ustach i kauczukowe mankiety wystające daleko poza przykrótkie rękawy przykrótkich rąk. Wogóle wyglądali wszyscy, jakby jeden Japończyk w czterech egzemplarzach. Japonka natomiast była śliczna. Siedziała w kącie przedziału, drobna i nieruchoma i wodziła dokoła uważnem spojrzeniem dużych, czarnych, niewiarygodnie pięknych oczu, wyglądała całkiem jak egzotyczny, czarny ptak inkrustowany na wieku japońskiego pudełka ze srebrnej laki.

Potem przeszli obok mnie dwaj dżentelmeni, Anglicy, z krótkiemi fajkami „Bruyera“, tkwiącemi w wygolonych twarzach. Wróciłem do przedziału i zaczęliśmy wyszukiwać na kanapach możliwości snu. Wszedł konduktor i sprawdził bilety i wychodząc skręcił kontakt elektrycznych lamp.

Oczy zalane nagłym mrokiem nie widziały zrazu nic. Potem ze szklanej półkuli u sufitu wagonu zaczął się sączyć ciemny, fioletowy blask i taśniejąc coraz bardziej rozwinął się, niby ogromna lilja w łagodne błękitne światło, które rozpyliło się po całym przedziale, jak zapach kwiatu i falowało w powietrzu i spływało ze ścian i z pluszowego obicia kanap, nikłemi strugami niebieskich linji i błękitnych cieni.

———

Ujrzałem nagle przez czarną przeźroczystą szybę, że za oknami pociągu ucieka noc pełna niewysłowionej piękności. Noc ze srebrnej blachy, pofałdowana w dziwaczne zarysy ogromnych gór, zalana po brzegi przeźroczystą, zieloną patyną wysokiego księżyca, który snuł się, jak mały srebrny łabędź wśród nieruchomych chmur granatowego nieba.

Raz po raz wpadał pociąg w tunel wypełniony białemi kłębami pary i tłukł się w nim zgiełkliwie, potem cichł znowu i znowu rozwierała się przed nami noc cudowna i zaczarowana księżycem, niby nowy rozdział najpiękniejszej bajki dla dużych, zmęczonych dzieci, w którą niosło nas błękitne coupé cudownego pociągu: tęsknoty.

Fantastyczne wiadukty i mgła za lane oddale pomiędzy garbami gór, czerwone światła połyskujące na zboczach i czarne, uśpione lasy przepływały w pobok nas, uciekały wstecz, gnały, niewchłonięte jeszcze w pamięć, nieogarnięte wzrokiem, w bolesną przeszłość, najpiękniejsze a już przepadłe. Raz wraz śmignęła za oknem w oszalałej, wściekłej jeździe czarna wiedźma na czerwonej miotle świecących iskier.

Na fioletowym kloszu lampy drżał nerwowemi nitkami, kółeczkami ognik mojego papierosa. W nieustannym dreszczu trząsł się na siatce kant kufra śpiącej Amerykanki.

Myślałem — jak nazwać to, co nas wszystkich, ludzi różnych ras i narodów i różnych części świata wybrało bezradnie i naoślep — z Ameryki i Japonji, Polski i Czech i Anglji i Bóg wie skąd — i żenie wszystkich z nieodpartą siłą w tę jedną stronę, w jeden kraj, choćby najpiękniejszy i najbardziej znany i sławny? Jeżeli teraz — w tej jednej chwili każdy z tych ludzi myśli, albo śni o swojej ojczyźnie — więc smukłej, zębatej Amerykance śnią się drapacze chmur Broadway'u, albo Biały dom waszyngtoński, skały Kordylierów, czy wodospady Niagary, a żółta Japonka widzi we śnie zielone pola ryżowe zatopione w wodzie i papierowe domki Jokohamy, a Czech duma o wysokim zamku Hradczynu, a Anglik myśli o olbrzymich labiryntach gigantycznego miasta, a ja wciąż i bezradnie co drugą myślą potrącam o — excusez le mot — o Lwów — jakiż ogromny świat styka się najdziwniej w tych kilku błękitnych wagonach pociągu, który wiezie ludzi, jak niepokaźne walizy pełne bezcennych snów?

— — — — — — —

(C. d. n.)

Polemika.

Protekcjonizm a perspektywy polityczne sjonizmu.

III

Lwów, 28. stycznia.

Gdy równocześnie obok nas Rosja sowiecka na takiem właśnie podłożu praktycznem rozwala odrębności ghetta, wtłaczając w nie kulturę nowoczsną i kierując na olbrzymią skalę masy żyd. ku pracy robotniczej i rolnej, to u nas w rozmyślaniach o „realnej polityce" w sprawie żydowskiej do sfery praktycznego czynu wcale się nie dochodzi. A przecież można — abstrahując w tym wypadku od szczegółów nacechowanych bolszewicką ideologją naszego sąsiada i od bredni antysemickich o żyd. regimie w Rosji — powiedzieć sobie: „Fas est et ab hoste doceri", zwłaszcza, że „periculum in mora".

Ale na to, by wziąć się do likwidacji ghetta, trzeba wyzbyć się znów jednej „idée fixe", na której opiera się od dawna polska racja stanu: że obóz ortodoksyjny żydowski jest ze względu na głębsze dygi i najdalej posunięty oportunizm czynnikiem o wiele bardziej dla Państwa wartościowym niż obóz sjonistyczny. Wiele na ten temat możnaby powiedzieć, ale to jedno trzeba sobie uprzytomnić, że ekskluzywizm obyczajowy i sekciarski fanatyzm wyznaniowy jest w tej mierze o wiele gorszym niż ekskluzywizm polityczny i próby eksklusywizmu kulturalnego.

Starałem się pokrótce wykazać, że objektywne warunki bynajmnie nie przemawiają za szczególnem uprzywilejowaniem sjonizmu. Niemniej należy się z nim liczyć jak z każdą liczebną siłą polityczną, należy wciągać go do pracy państwowej, by mu dopomóc w „przystosowywaniu" się do państwowości polskiej, należy dać mu w myśl zasad rzetelnej demokracji prawo wyżycia się, a zerwać do reszty z nierozumnemi represjami. Nie zdołają one bowiem w stanie rzeczy niczego zmienić, skoro jest sjonizm naturalnym objawem niezdrowych warunków społecznych. Przy całem uwzględnieniu tego momentu, że w tych warunkach społecznych tkwi punkt ciężkości sprawy żyd., nie należy liczyć się z nim tak dalece, ażeby wpłynąć to miało hamująco na samorzutny proces jednoczenia się żydów z narodem polskim.

Jeśli idzie o stanowisko młodej grupy zjednoczeniowej, to mogę oświadczyć, że pragnęlibyśmy bardzo, by sjoniści zaczęli się jaknajprędzej cieszyć protekcją różnych „miarodajnych czynników" jako rzekomo jedyni „realni reprezentanci żydostwa." Dziś siła ich przyciąga wszystkie oportunistyczne i geszefciarskie, a zarazem niepewne, elementy żydowskie. Sztuczny protekcjonizm przyczyni się do wzmożenia tego objawu. Dla nas nie wyniknie stąd żadna moralna szkoda. A jeżeli idzie o nastroje społeczeństwa żyd., to wierzymy, że sztuczny protekcjonizm nie zgalwanizuje separatyzmu, gdy walić weń będzie podobnie jak w antysemityzm praca naprzód siła dziejowa jutra — nowoczesna demokracja polityczna i społeczna. Czcigodny nestor sjonizmu lwowskiego dr. Dawid Malz, jak prawdziwy „laudator temporis acti" wyciągnął z lamusa historycznego zarzut „moszkostwa". Nie spostrzegł się nieopaczny, że dziś zwraca się on swem ostrzem przeciw jego własnemu obozowi. Kto ciekaw szczegółów, niech zaglądnie do czasopisma „Zjednoczenie", do artykułów „Moszki" (listopad 1923 i „Ustawy o mniejszościach" (wrzesień 1924) lub poinformuje się u dobrych znawców terenu semowego.

Życzymy sjonistom, by się dalej wprawiali w komenderowaniu na czas odpowiednio obliczonej części swych posłów do bufetu w celu ratowania antysemickiej reakcji za cenę jakiegoś doraźnego „geszeftu". Życzymy ich młodzieży, by dalej swą energję wysilała na opętańczy sabotaż głodnych kuchni akademickich, kierowanych przez sjonistów, by się dalej karmiła tępym frazesem szowinistycznym, pilpulistyką kodeksu pojedynkowego i problemami fox rotta życzymy jej, by ideałem jej była nadal niemal wyłącznie siła pięść, mocne kolano i jawnie noszona czapeczka burszowska. W takich warunkach jesteśmy o przyszłość naszego ruchu spokojni.

Wiemy dobrze o tem, jak się na sztucznym protekcjoniźmie wychodzi i dlatego protekcjonizm taki wobec sjonistów napewno nam snu z powiek nie będzie spędzał. Trzymamy z naprężoną uwagą rękę na pulsie współczesnego żydostwa i bacznem okiem obserwatorów dostrzegamy już dziś w sjoniźmie politycznym pierwsze oznaki gangreny.

Dr Henryk Schipper.

Nasze korespondencje.

Wiedeń w styczniu 1925.

Zmiana nastroju w stolicy. — Chęć ściągnięcia z powrotem obcych. — Teatralja wiedeńskie. — Polska kolonja i ambasada. — Zanik ruchu turystycznego do Polski.

(Korespond. wł. „Gazety Porannej").

Wiedeń, w styczniu.

Po siedmiu latach przybyłem na krótki czas znowu do Wiednia. Spodziewałem się, iż miasto-olbrzym zupełnie zmieniło wygląd i duszę. Bo każde miasto własną duszę posiada. — Na pierwszy rzut oka miasto nie zmienione, domy nieuszkodzone, czystość wzorowa, ruch uliczny wre gorączkowo tak samo, a może jeszcze bardziej, niż przed wojną. A jednak przy bliższem wglądnięciu odsłania się wnikliwemu obserwatorowi istotna prawda. Wesoły, uśmiechnięty zawsze i zadowolony Wiedeńczyk, dziś jest smutnym, a często ponurym. I nic dziwnego. Wiedeń był przecież przed wojną metropolją wielkiego mocarstwa, do której codziennie przyjeżdżało tysiące obcych, pozostawiając tu znaczne kwoty. Panował tu tedy bujny dobrobyt, miasto z każdym dniem było bogatsze, handel i przemysł kwitły, wszyscy mieli zatrudnienie i zarobek. Obecnie jest Wiedeń jakąś potworną głową bez ciała, rezydencją małego państewka. Nie ma zbytu dla swoich towarów, fabryki przeważnie nie pracują, handel i przemysł upadł i dlatego w tem małem państewku jest teraz przeszło 150.000 bezrobotnych. Zrozumiałą jest przeto obawa przed jutrem, odźwierciedlająca się w oczach Wiedeńczyka.

Na razie żyje państwo pożyczkami, uzyskanemi za granicą. Skąd je jednak spłaci, to walna troska austrjackich mężów stanu. Plan Breitnera nie dopisał. Obłożył on nadmiernymi podatkami przedsiębiorstwa, które służą ruchowi obcych, jak restauracje, hotele, lokale zabaw itd. To spowodowało, że obcy omijają Wiedeń i wyjeżdżają do Włoch i Francji. W tych bowiem państwach z wielką troskliwością otacza się obcych i nie ściąga się od nich nadmiernych świadczeń. Wiedeń zbiera obecnie owoce swej fałszywej polityki. (W ostatnich dniach powiał inny wiatr z ratusza, postanowiono bowiem wszystkiemi środkami dążyć do ściągnięcia napowrót obcych do tego miasta.) Temu brakowi obcych należy przypisać w znacznej mierze wiedeńską katastrofę teatralną. Wiedeńczyk na teatr pozwolić sobie nie może, a obcych jest za mało. Co prawda „Opera" i „Burg" nie stoją na tej wysokości, na jakiej stały przed wojną. Z teatrów wiedeńskich zasługuje obecnie na wyróżnienie — teatr Reinharda (Josephstadt-Theater), gdzie występuje stary Tiemig z „Burgtatru" wraz ze swymi synami. Gra tych aktorów i całego zespołu jest tak doskonała, że ma się wrażenie nie gry, lecz najszczerszego, głębokiego przeżycia.

Kolonja polska w Wiedniu jest dosyć liczna. Wielu uchodźców osiedliło się tutaj na stałe, gdyż nęci ich wysoka kultura tego miasta, jego piękne okolice i znana dobroduszność ludności tubylczej. Ambasada polska ma z tego powodu wiele do czynienia, zwłaszcza, że nić handl. i przem. z Małopolską, istniejąca od przeszło 100 lat, nie jest zerwana. Konsul Neumann, jako reprezentant działu handlowego i przemysłowego w ambasadzie, jest zawalony pracą, której podołać może tylko dzięki swej niezmordowanej wytrwałości i pilności. W życiu artystycznem kolonji polskiej wysuwa się na pierwszy plan prof. akademii, malarz Rauchinger, sława światowa. W portretach jego uderza przedewszystkiem koloryt, wyrazistość i artystyczne ujęcie rysunku. Wchodząc do jego pracowni ma się wrażenie, że to nie portrety, lecz ludzie żyjący; człowiek wprost wyczekuje chwili, kiedy przemówią. Lwowianin znajduje tam wśród całego szeregu przepięknych obrazów, znakomity portret zmarłego niedawno prezydenta Izby handlowej śp. Baczewskiego.

Sfery finansowe zagraniczne nie mają należytego wyobrażenia o naszem Państwie. Wiadomości, które z kraju tam się przedostają, są przeważnie jednostronne, a gdy tym faktom przeczyłem i radziłem przyjechać do kraju, by go poznać i przekonać się naocznie o nieprawdziwości plotek, otrzymałem odpowiedź, że jest to rzeczą trudną, gdyż koleje nasze i wizy są za drogie, a ponadto na granicy jest obcy narażonym na uciążliwe, a często przykre rewizje. Te fakta odstraszają obcych od przyjazdu do naszego kraju. Niestety niedocenia się u nas ruchu obcych. Szwajcarja, Czechy i t. d. stały się państwami bogatemi, dzięki ruchowi obcych. Doniosłość ruchu obcych, zrozumiały też inne państwa. Tak np. Jugosławja urządziła w zeszłym miesiącu kongres przy współudziale reprezentantów ministerstw, towarzystw turystycznych itd., aby zastanowić się nad środkami, któremi dałoby się ściągnąć obcych do kraju.

Tylko u nas istnieje pod tym względem zupełna apatja, i niezrozumienie własnego interesu, a przecież i my mamy wiele pięknych i godnych widzenia rzeczy. Nasze kopalnie węgla, nafty, przepiękne saliny, zdrojowiska itd. możemy śmiało pokazać światu. Gdybyśmy ściągnęli obcych do nas — gdybyśmy dali im możność poznania naszego kraju, wówczas wszelkie bajki o Polsce pierzchłyby wobec oczywistej rzeczywistości, a wtedy byłoby zbytecznem dla nas starać się o kredyt zagraniczny — zagranica sama ofiarowałaby nam swe kapitały, aby módz współpracować w eksploatacji naszych skarbów naturalnych i naszego przemysłu.

Dr. J. W.

KNUT RASMUSSEN.



Słynny podróżnik, badacz okolic podbiegunowych w futrzanej czapce Eskimosa.

Z przemysłu naftowego.

STATYSTYKA ŚMIERTELNOŚCI.

Z powodu nieszczęśliwych wypadków w r. 1924 na kopalniach nafty, gazu i wosku.

Lwów, 28 stycznia.

Nieszczęśliwe wypadki na kopalniach nafty, gazu i wosku ziemnego w Polsce w r. 1924 wyrażają się cyfrą 0.011 proc., w stosunku do ilości robotników, zatrudnionych w wymienionych przedsiębiorstwach górniczych. Uwydatnić zaś należy, że powyższy stosunek procentowy obejmuje wypadki śmiertelne. Tak więc przeciętnie jeden śmiertelny wypadek przypadał w r. 1924 na 8974 robotników. Ta ilość wypadków, zakończonych śmiercią świadczy o dużej sprawności władz górniczych, które z nieustającą troskliwością stoją na straży bezpieczeństwa ruchu i urządzeń na kopalniach, nie zaniedbując przytem oczywiście niczego, co tylko dla utrzymania i podniesienia bezpieczeństwa pracy jest niezbędne.

Śmierć z powodu nieszczęśliwej przygody w r. 1924 poniosło w górnictwie naftowem razem 13 osób, a to 6 rzemieślników, 5 górników i 2 robotników niewykwalifikowanych.

Pod względem rodzaju wynikłych wypadków można je poklasyfikować na: zatrucie gazami, nieostrożne obchodzenie się z mechanizmami oraz poparzenia.

Z powodu zatrucia gazami zginęło 6 osób, z których trzy były zatrudnione w kopalniach wosku, trzy zaś na kopalniach gazów z powodu niezachowania przez poszkodowanych wymaganych przepisów ostrożności. Z wypadków, wynikłych z powodu nieostrożnego obchodzenia się z mechanizmami, wszystkie powstały z powodu nieostrożnego zachowania się robotników przy naprawianiu mechanizmów, podczas ich działania.

Z dwóch wypadków poparzenia, jeden powstał z samowoli odpowiedzialnego zwierzchnika, zupełnie nieupoważnionego przez Urząd górniczy do prowadzenia robót.

Dane powyższe, które zostały też opublikowane w oficjalnem wydawnictwie Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwa Skarbu (Przemysł i Handel) stwierdzają, że skala niebezpieczeństwa pracy w kopalnictwie naftowem była w r. 1924 minimalną. To też sfery przemysłowe podnoszą coraz częściej, iż przemysł naftowy ulokowany został w zbyt wysokich kategorjach niebezpieczeństwa od wypadków. Kopalnie bowiem oraz warsztaty mechaniczne należą do VI. kategorji, w granicach zaś tej kategorji podpadają kopalnie pod 20, zaś warsztaty pod 25 klasę. Rafinerje należą do VII. kategorji, klasa 27.

Od robocizny w kopalniach wpłaca się z tytułu należytości do Zakładu Ubezpieczeń od wypadków we Lwowie— 1.60 prc., od robocizny w warsztatach mechan. 2 prc., od robocizny zaś w rafinerjach 2.16 prc. Przytem należy zaznaczyć, że na tej samej linii niebezpieczeństwa, co i rafinerje znajdują się np. gazownie oraz zakłady przemysłowe, używające motorów, co zresztą zupełnie nie świadczy o sprawiedliwej klasyfikacji stopnia niebezpieczeństwa.

Statystyka urzędowa przemawia bowiem bardzo wyraźnie za zmianą względnie obniżeniem kategorji, w które wtło czono przemysł naftowy.

Świadczenia Zakładu ubezpieczenia od wypadków są już chyba dostatecznie znane. Renty wypłacane rodzinom, pozostałym po ofiarach nieszczęśliwych wypadków lub inwalidom pracy, weszły niestety w odstraszające przysłowie. To też z ubezpieczeń, których doniosłe znaczenie jest uznane i niezaprzeczone — te ubezpieczenia od wypadków ze swojemi często nieuzasadnionemi kategorjami i groszowemi rentami, nie wystarczającemi nawet na sól, przy bardzo słonych składkach — wkraczają w dziedzinę farsy.

Całe społeczeństwo, przedewszystkiem zaś przemysłowcy i objęci tem ubezpieczeniem pracownicy, domagają się gruntownej rewizji zasad i podstaw tej osobliwej asekuracji, na którą wszyscy tak narzekają. Na poparcie zaś swych żalów każdy przytoczyć może, na zawołanie, tyle druzgocących argumentów, i faktów, wobec których Zakład Ubezpieczeń od wypadków zmuszony jest pospiesznie — stwierdzić swą bezstronność i chować się — za bezduszną ustawę.

Z życia prowincji.

Urzędnicy naftowi potępiają firmę Br. Nobel.

Imponujący wiec w Borysławiu. — Dlaczego wybuchł strajk? — Upór firmy Br. Nobel i jej brudne metody. — Potępiające rezolucje.

(Od naszego korespondenta).

Borysław, 27 stycznia.

W niedzielę 25 bm. odbył się tłumny wiec urzędników naftowych. Sala Sokoła była przepełniona — licznych urzędników ściągnęły sprawy, żywo interesujące ogół pracowników umysłowych w przemyśle naftowym. Sprawozdanie z akcji cennikowych w poszczególnych zakładach naftowych ostatniego okresu, zdał prezes Zespołu p. Kobak Władysław. Ożywiona dyskusję **wywołały wypadki w rafinerji w Libuszy, należącej do firmy Bracia Nobel**, omówione w referacie p. Marskiego z Krosna. W rafinerji tej jest zajętych 34 urzędników, których przeciętny zarobek wynosi! 134 zł. gotówką miesięcznie. Wśród tych urzędników, siedmiu posiada wykształcenie uniwersyteckie! Ten stan rzeczy spowodował urzędników tamtejszych do akcji o podwyższenie poborów i zastosowanie wskaźnika drożyźnianego. Umiarkowane żądania zostały odrzucone tak, że **spowodowały urzędników do ostatecznej broni, tj. strajku.** Strajk wybuchł dnia 1 grudnia 1924 r. i **trwa już 8 tygodni!** Firma Bracia Nobel zwerbowała kilkunastu ludzi do haniebnej roli łamistrajków — odrzucając zarówno pośrednictwo Związku zawodowego pracowników umysłowych przemysłu naftowego, jak i pośrednictwo organów Ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Firma Bracia Nobel nie waha się przed niczem, ale urzędnicy rafineryjni nie wątpią, że ustawy w Polsce nie zawsze można podeptać, o czem przekonali ich i sąd powiatowy w Bieczu, do którego wniosła Firma o eksmisje urzędników z mieszkań w czasie strajku, który, jak wiadomo stosunku służbowego nie rozwiązuje.

Firma straciła już pół miljona złotych na strajku — chcąc utrzymać dotychczasowy stan **brudnej konkurencji w swojej rafinerji w stosunku do innych rafinerji, które swoich pracowników inaczej i wyżej wynagradzają.**

Stanowisko to jest przejawem białego bolszewizmu, którego wyrazicielem jest dyr. Skibiński w Warszawie.

Łamistrajków przyjmują po podpisaniu deklaracji, że do żadnego Związku nie należą i w czasie pracy w rafinerji należeć nie będą!

Sprawa Libuszy wywołała ożywioną dyskusję, poczem jednomyślnie uchwalono rezolucję, wyrażającą pełną solidarność i uznanie dla kolegów strajkujących w Rafinerji Firmy Bracia Nobel w Libuszy.

Ponadto uchwalili zebrani rezolucję potępiającą bezprzykładną, sprzeczną z konstytucją samowolę dyrekcji firmy Braci Nobel.

Od dnia 1. lutego 1925 roku począwszy opodatkowują się w wysokości 3%, zaś w następnych miesiącach 2% swoich poborów na rzecz strajkujących Kolegów.

Imponujące zainteresowanie — poważny przebieg zgromadzenia — jednomyślność dyskusji i uchwalonej rezolucji dają pewność przetrwania urzędnikom rafinerji Bracia Nobel w Libuszy ich trudnego położenia. Pracownicy umysłowi w przemyśle naftowym nie chcą być tylko narzędziami w rękach szwedzko-amerykańskiego kapitału, który na Kaukazie nabrał rosyjskich metod postępowania, tak dobrze nam znanych, zarówno z dawnych czasów carskich, jak i obecnych bolszewickich.

Wiadomości z Żółkwi.

Echa tragicznego zgonu plutonowego. — W odmętach redukcji.—Z Karnawału.

(Od naszego korespondenta).

Żółkiew, w styczniu.

Jak z dzienników wiadomo, znaleziono w ub. miesiącu w rzece pod mostem skostniałe zwłoki śp. plutonowego Mikulińskiego z zaciśniętą w zesztywniałej ręce siekierą. Aresztowani pod zarzutem zbrodni sąsiedzi, zajmujący mieszkanie w tej samej co denat realności, Antoni i Rudolf Iniewicze i tow., pozostający przez kilka tygodni w więzieniu sądu okręg. we Lwowie, zostali już wypuszczeni na wolność, a toczące się przeciw nim dochodzenia, jak nam donoszą, zastanowiono dla braku konkretnych dowodów winy. Tak więc tragiczna śmierć plutonowego Mikulińskiego nadal okryta jest mgłą tajemniczości.

W ostatnich czasach personal tut. dyrekcji okręgu skarbowego uległ znacznej redukcji, skutkiem której wypowiedziano stosunek służbowy siłom kancelaryjnym a m.: kancelistce p. Julji Tyszkowskiej, oficjantce kancel. p. Wilh. Zarębskiej, pomocnicom kancel. pp. Stefanji Dąbrowskiej i Janinie Kubickiej i inwalidzie wojennemu p. Tad. Janikowskiemu.

Nadto w bieżącym miesiącu przeniesieni zostali w stan spoczynku: st. radca skarbu i naczelnik oddziału należytościowego Dyrekcji p. Bron. Jarski i dyrektor urzędów pomocniczych p. Emiljan Twardiewicz. Wymienieni, z wyjątkiem p. Glińskiej (wdowy po urzędniku) pozostawionej do końca czerwca br. i p. Zarębskiej, pozostającej w biurze do końca marca br. zostali już zwolnieni z urzędu, a w miejsce ich nie przydzielono nikogo. Spodziewane są dalsze jeszcze redukcje. Tym sposobem miejscowa dyrekcja okręgu skarbowego zwolna się „likwiduje", ustępując wedle projektu niebawem miejsca, powstać na jej gruzach majątkowemu, skleconemu na modłę rosyjską a mniejszemu ze względu na agendy, tzw urzędowi akcyz i monopoli państwowych.

Zwolennicy kunsztu choreograficznego nie mogą narzekać na brak emocji tanecznej. Po kilku odbytych już w bieżącym karnawale zabawach publicznych zapowiedziano na dzień ostatni stycznia i pierwszy lutego dwa wieczory taneczne a to: pierwszy w sali Sokoła, urządzony przez miejscowe koło TSL., drugi zaś w lokalnościach i staraniem „Gwiazdy".

Zabawy powyższe budzą zainteresowanie w kołach inteligencji i mieszczaństwa, łącząc w sobie „utile cum dulci" czyli rozrywkę godziwą z przysporzeniem funduszów odnośnym zrzeszeniom obywatelskim.

Mimochodem.

REKLAMA AFISZOWA „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Lwów 29. stycznia.

W pojęciu stolicy uchodzimy prawdopodobnie za „dzlure", która nie posiada ani wyrobionych pojęć estetycznych, ani też zdolności rozpoznawania „szmiry" od sztuki. Stąd uszczęśliwianie nas od czasu do czasu wytwórstwem na swoją receptę, która jednak u nas wywołuje reakcję. I tak w dniach ostatnich śpieszącego przechodnia zatrzymuje naraz afisz „Kurjera Warsz.", rozlepiony po ulicach i teraz szczytna się dociekanie jego treści. „Czy rumacją „Kurjera" i jocum jego na ulicy, czy czytający go jakiś twór, przypominający człowieka, z rozpaczy że czytał „Kurjera" postanowił dać się przejechać przez tramwaj? Czy reklamuje się dziennik jedynie dla ulicy — i co to wogóle jest — to „coś", ten parasol i inne jakieś nieokreślone nieroglify w kształcie kółek, linii itp.". Pominąwszy jednak treść, zapytałbym, czy Warszawę i „Kurjer Warszawski" nie stać na coś lepszego, jak na formę reklamy, przypominającą najpodlejsze rysunki „Pociegla", czy nie wstyd, aby przy doskonałych afiszach odpowiadających przeznaczeniu, jak Bersona podeszwy, lub Salamandra, zdobyto się tylko na formę przypominającą powinszowania noworoczne kominiarzy? Nie moja jednak w tem zgryzota, czy wyraz treści i formy, na jaki zdobywa się „Kurjer Warszawski" w swej reklamie u nas będzie banalny lub pogłębiony, ja stoję na stanowisku nieszpecenia miasta i niecbniżania intelektu i estetyki publicznej. To też zapytałbym komisję magistracka, której oddano opiekę nad estetycznym wyglądem miasta, czy usuwając brzydkie szyldy i nie dopuszczając do oszpecania ulic, nie raczyłaby zwrócić uwagi na afisze, które swą formą i treścią są poniżej poziomu dopuszczalnego, a w swych dziesiątkach reprodukcji skutecznie przyczyniają się do tego, aby brzydota i niesmak jak najskuteczniej propagować. Kos.

KRONIKA.

PRENUMERATA: Miesięczna 4 zł. 25 gr. Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. — Za granicą 5 zł. 50 gr.

TEATR WIELKI.

Czwartek „Pan Dyrektor“.

Piątek generalna próba z „Wesela Figara“ Mozarta.

Sobota o g. 3.30 popoł. „Kopciuszek“.

Sobota o g. 7.30 w. „Wesele Figara“, opera Mozarta (premjera).

Niedziela o g. 3.30 „Kopciuszek“.

Niedziela o g. 7.30 w. „Wesele Figara“.

TEATR MAŁY.

Czwartek „Świt, dzień i noc“ (z pp. Lozińską i Hierowskim — reż. Żytecki.

Piątek „Świt, dzień i noc“ (z pp. Dębicką i Orzechowskim — reż. Orzechowski.

Sobota „Świt, dzień i noc“ (z pp. Lozińską i Hierowskim — reż. Żytecki.

Niedziela „Świt, dzień i noc“ (z pp. Lozińską i Hierowskim — reż. Żytecki.

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek „Radio-dziewczyna“.

Piątek „Radio-dziewczyna“.

Sobota „Radio-dziewczyna“.

Niedziela „Hrabina Marica“.

*

„Wesele Figara“. Ukończono już niemal wszystkie przygotowania do sobotniej premjery arcydzieła Mozarta, obecnie kapelmistrz Lehrer i reżyser Lewicki opracowują jeszcze codziennie szczegóły. Już dziś rozpoczęły kasy sprzedaż biletów.

Przedłużenie abonamentu styczniowego. W dniach 2, 3 i 4 lutego będzie można realizować we wszystkich teatrach resztę bloczków abonamentowych za styczeń.

Abonament lutowy. Miesiąc ten, jak już raz zaznaczyliśmy będzie niezwykle ożywiony pod względem repertuaru, dlatego też abonament lutowy jest bardzo korzystny.

„Świt, dzień i noc“. Teatr Mały w sztuce tej znalazł wielką atrakcję, czego najlepszym dowodem niesłabnące zainteresowanie. Dwie obsady, tj. Lozińska i Hierowski oraz Dębicka i Orzechowski, dwu reżyserów: Żytecki i Orzechowski, oraz dwu dekoratorów: Balk i Stahl, to istotnie jak się okazało eksperyment doskonały i godny widzenia.

*

Teatr Bagatela. Program obecny od 16. stycznia: „Ciasteczki“ z repert. Zielonego Śledzia. L. Urbańska — Radjokoncert — Dagmar Hauzen Szuwałowa — Duet Barkarow — B. Bronowski. „L'Illustration“, awantura w 5-ciu obrazach. Początek o godz. 8.15.

PRZED CZWARTKOWĄ PRELEKCJĄ.

Lwów 29. stycznia.

W ostatnich latach nastąpił dzięki niestrudzonej pracy prof. dra J. Czekanowskiego niebywały przedtem tak co do ilości, jako też i jakości rozwój samodzielnych badań w dziedzinie antropologji. Badania „szkoły lwowskiej“ doprowadziły do tego, że dziś antropologja polska jest jednym z tych nielicznych działów wiedzy, gdzie Polska nietylko nie ustępuje innym narodom, ale jak to ostatni międzynarodowy kongres antropologów w Pradze (wrzesień 1924) wykazał, nawet je przewyższa zakresem, metodami i wynikami pracy. Mało zna jednakże te wyniki szeroki ogół inteligencji. Wyniki te częściowo przedstawi we czwartek d. 29. bm. w Kasynie i Kole lit. art. dr. Karol Stojanowski. Treścią wykładu będą „Typy antropologiczne Polski“, tj. podstawowe składniki zaludnienia Polski. Prelegent zanalizuje pojęcie i opis typów antropologicznych, rozprzestrzenienie ich w kraju, poruszy rolę poszczególnych typów w odniesieniu do historycznych zagadnień Polski, jakoteż i pewne rasowe zróżnicowanie społeczne, stwierdzone w Polsce.

Komunikat Tow. dziennikarzy. Posiedzenie wydziału odbędzie się w piątek 30. bm. o godz. 6.30 wieczorem w Kasynie i Kole lit. art.

Petlurowski minister Krasny zostanie wydalony z granic Polski.

KRASNY CZĘSTO ODWIEDZAŁ POSELSTWO SOWIECKIE.— CO ROBIŁ W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ? — CIEKAWE ARCHIWUM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28. stycznia.

W sprawie aresztowanego w Warszawie **był. ministra atamana Petlury Krasnego,** oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Rosji sow., dowiadują się, że **aresztowany zostanie w dniach najbliższych wydalony z granic Państwa.** Zaproponowano mu **wyjazd albo do Gdańska albo do sowietów.** Krasny zwrócił się wczoraj do przedstawicielstwa sowieckiego z **prośbą o udzielenie mu wizy na powrót do Rosji.** Odpowiedź posła sowieckiego ma nastąpić jutro. Ustalono, że przed aresztowaniem były „minister“ Krasny **przez dłuższy czas codziennie odwiedzał gmach poselstwa sowieckiego w Warszawie, gdzie przyjęty został jako „swój człowiek“, a poprzednio kilka miesięcy bawił w Małopolsce wsch.**

Przy rewizji w mieszkaniu Krasnego znaleziono i zabrano **całe archiwum ministerstwa (z czasów Petlury), którem kierował na Ukrainie, oraz cały szereg różnych dokumentów i listów.**

Mecz hockeyowy A. Z. S.—Lechja odbędzie się 1. lutego o godzinie 11.30 na stawie „Świteź“ dojazd tram. UL, 11.

Niedzielna wycieczka Karpackiego Towarzystwa Narciarzy do Sławska powiodła się dzięki bardzo dobrym warunkom śniegowym i wspaniałej pogodzie, znakomicie. W poniedziałek rano o 7-mej notował termometr — 22° C. Na dni 1. i 2. lutego urządza Tow. również wycieczkę do Sławska, zbiórka dla reflektujących na zniżkę kolejową w sobotę do godz. 15.40 w westybulu dworca.

Kurs jazdy na nartach dla początkujących urządza w dn. 1. i 2. lutego w Sławsku Karpackie Towarzystwo Narciarzy, chcąc umożliwić poznanie elementów jazdy już w sezonie bieżącym tym, którzy nadarmo dotąd czekali na śnieg we Lwowie. Mimo krótkiego czasu trwania kurs będzie tak prowadzony, że umożliwi nabycie minimum wprawy, które jest potrzebne do uczestniczenia w wycieczkach w okolicy Sławska. W razie dostatecznej liczby uczestników, kurs odbędzie się osobno dla starszych, osobno dla młodzieży. Opłata wynosi 4 zł., dla młodzieży szk. 2 zł. Członkowie Tow. 50% zniżki. Wpisy we czwartek i piątek od 19—20, ul. Podleskiego 7 II. p.

(t) **Rozprawa o zdradę stanu** przeciwko Juljanowi Krajkowskiemu i tow., wyznaczona na dzień wczorajszy, została odroczoną i odbędzie się prawdopodobnie w marcu.

(t) **Zamach samobójczy.** Helena B., żona urzędnika, zażyła w zamiarze pozbawienia się życia jodyny. Powodem targnięcia się na życie zmęczenie trzyletnią chorobą nersiową. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pomocy pozostawiło ją opiece domowej.

(t) **Ucieczka jedynaka z domu rodzicielskiego.** H. Heidrich, właściciel fabryki mebli w Załężu na Górnym Śląsku, zwrócił się do policji lwowskiej z prośbą o pomoc w wyszukaniu jedynego syna, 17-letniego Maxa Heidricha, **który 18. stycznia** wyjechał z domu do Katowic, w kilka dni później przysłał niezrozumiałą depeszę z Krakowa, z treści której wynika, że wyjeżdża do Wschodniej Małopolski.

(t) **Pożar na strychu. Od** ognia w kominie, powstałego przy wypalaniu sadzy, zajęła się belka na strychu realności przy ul. Gródeckiej 42. Przywołana straż pożarna ogień ugasiła.

(t) **Kradzież z wystawy.** Nieznani zuchwali sprawcy otworzyli o godz. 3 popołudniu okno wystawy trafiki Hermana Adlera przy ul. Akademickiej i nieuważając na ożywiony ruch uliczny skradli kilka pudełek papierosów i kilkanaście cygarniczek, poczem zbiegli nieścigani przez nikogo.

(t) **Wojnę ze stróżową domu** prowadzi właściciel realności przy ul. Furmańskiej 1a, Maurycy Schwarzwald. Skutki tej wojny są na razie opłakane dla Schwarzwalda, któremu dozorczyni, Julja Tomaszewska, psuje urządzenia kamienicy.

(t) **Dwa szyldy znalazł** posterunkowy w nocy na ul. Sykstuskiej: jeden należący do firmy spedycyjnej Fruchsa, drugi do adwokata dra Weinberga. Ponieważ właściciele szyldów mieszkają w Pasażu Hausmana, posterunkowy oddał je dozorcy pasażu. Sprawców złośliwego dowcipu, którzy szyldy te zdjęli, nie wykryto.

(t) **Napad w ul. Rzeźnickiej.** Na woźnego Stefana Horynia, zam. przy ul. Podzamcze 5 napadło w ul. Rzeźnickiej kilku wyczekujących tam roboty woźnikarzy. Potrącając go ku sobie, podarli mu płaszcz. Po przybyciu posterunkowego nie znalazł Horyń żadnego z napastników.

(t) **„Nie zdawała sobie sprawy“** Estera Wienerowa, zam. przy ul. Krasickich 20, w jaki sposób zniknęło jej z zamkniętej torebki 50 dolarów w kilku banknotach w przechodzie przez ul. Legionów do teatru. Zagadki nie rozwiązała również i policja.

(t) **Kradzież w tramwaju.** Stefanowi Rejhardowi, zam. przy ul. Leona Sapiehy 61, jadącemu tramwajem „7“ z Dworca głównego, skradziono w drodze walizkę skórzaną z przyborami podróżnymi i garderobą.

(t) **Włamanie do mieszkania.** Do mieszkania Franciszka Gąsiorowskiego przy ul. Św. Piotra i Pawła 11a włamali się nieznani sprawcy i skradli garderobę i obuwie wartości 387 zł.

Życie karnawału.

Bal kwiatowy Kasyna i Koła Lit. Art. w sobotę, dnia 31. bm. zajmie jedno z pierwszych miejsc w kronice tegorocznego karnawału. Komitet pracuje nad oryginalną i harmonijną całością. Liczne niespodzianki. Szereg najpiękniejszych pań i panów wystąpi w uroczych i pomysłowych kostjumach kwiatowych. Nowe figury kotyljonu. Dopuszczone są także suknie tylko przybrane kwiatami, a nawet zwykłe stroje balowe. Wszystko bez masek. Ze względu na ciężkie położenie ekonomiczne, ceny wstępów bardzo niskie, przyczem członkowie, ich najbliższe rodziny, akademicy i osoby kostjumowane mają opust 50%. Ponadto Zarząd wprowadził bilety familijne na cztery osoby, których cena odpowiada cenie trzech pojedyńczych biletów. — Wstęp za legitymacjami lub poleceniem członków.

Bal reprezentacyjny Studentów Medycyny Weterynaryjnej odbędzie się 2. lutego br. w salach Kasyna Oficerskiego. Zaproszenia wydaje Komitet balowy w Kasynie oficerskiem od 18 do 19.

L. K. S. **„Sparta“** urządza 1. lutego br. w sali Sokoła II. zabawę z tańcami.

Drugi wieczór karnawałowy L. K. S. „Lechji“ odbędzie się dnia 1. lutego br. o godz. 9 wieczorem w salach Kasyna oficerskiego.

TAM, GDZIE HISZPANOM JEST GORĄCO...



Charakterystyczna ulica w Tangerze.

Rzeczy ciekawe.

Dziwna epidemia w Paryżu.

Jedni Paryżanie śpią tylko do switu — inni d piero od świtu do rana.

Lwów, 2?. stycznia.

(ip) Ch rob bezsenności w zupełnie ui znanej dotąd formie pojawi a się obecnie nagm nnie w Paryżu. Ob awia się ona w dwojak sposób. W pierwszym wypad u „chorzy“ zasyp ają o zwykłe g dzinie a budzą się o trzeciej zupełnie wyspani — zaś nieprzezwyciężona senność ogarnia ich dopiero w godzinie, o której zazwyczaj wstają. Inni nat miast zasypiają dop ero o świcie. Tak jedni jak drudzy obok ogromnego zmęczen a nie czują zupe nie senności w ciągu dnia.

Ostatni uczestnicy bojów o wolność Polski.

Nieco o naszych weteranach.

Warszawa, w styczniu.

(+) Ogłoszono t szereg interesujący h szczegółów odnośnie do weteranów powstań polskich.

Dowiaduje y się więc, że z walk 1830 r. nikt już przy życiu nie pozostał, z uczestników p wstania r. 1848 żyje 96-letni A drzej Fourobert (zweryfikow ny jako weteran podporucznik), który brał udział w wa kach po I Mierosławskim. Ten krzepki jeszcze weteran żyje w pow. bydgoskim. Jest on najstarszym chyba z w teranów (Nb. tu przypomnieć należy aferę niejakiego Krasickiego, któ y w r. 1919 rozgłos ł, że ma 125 lat, ż był świadkiem wojen napoleońskich etc. Na tej podstawie pułk ułanów w Kr kow e przyjął go na „honorowego“ szwoleżera i dał mu mieszkanie w koszarach. Później pokazało się, że staruszek zcigał, gdyż daleko mu było nawet do 100 lat, a służył j czynie ako... stójkowy policji rosyjskiej..)

Komis a dla weteranów w r. '9 4. skwalifikowa a dalszych 19 weteranów z r. 1863 oraz 58 wdów po weteranach. Wśród ostatnio zarejestrowanych znajdu e się Władysław Mickiewicz, czterokrotnie odznaczony krzyżem walecznych za czynny udział w wyprawie morskiej w r. 1863 na statku, zakupionym przez Rząd n rodowy i płynący pod banderą polską.

Ciekawy jest przebieg wojsk wego życia porucznika kawalerji z r. 1863 Józefa Mrozowskiego. Jak wynika z dokumentów, brał on udział w długim szeregu bitew, z Langiewiczem przechodzi przez granicę austrjacką, więz ony w Ołomuńcu ucieka, znów walczy, powtórnie uwięziony przez Au trjaków poraz drugi wydos aje się z więzienia i emigruje do Paryża.

Wre zcie na liście weteranów n b a cudzoziemców, jak kapt. Gaspare Vitale (były garybaldczyk) w Neapolu w 1863 r. więziony przez władze pruskie.

Nie awno stworzono dla weteranów 3 zakłady opiekuńc e (w W szawie Krakowie i Fl cku) na 60 m ejsc. P zyznano też pensję zamieszkałym zagranicą wdowom po weteranach, o n śne pensje przyznaje DOK Lwów, a wypłaca lwowska Izba skarbowa.

Ze sportu.

Lwów, 29. stycznia.

Magistrat m. Jasła zdobył się na krok, który zasługuje na ubliczne napiętnowanie. — K. S. Czarni w Jaś e znany z swej cł goletniej ofiar e pracy na niwie spor owej otrzymał od magistratu amtejszego nastę ujące zawiadomienie:

„Do Prezydjum K. S. Czarni w Jaśle. Zawiadamiam niniejs em, iż z powodu braku odpowiednich placów na pomieszczenie fur w czase targów zmuszony jes Magistrat użyć na ten cel placu miejskiego, uż wanego d tychczas na boisko fo tball we. Burmistrz: w. z. Kaniowski m. p.“.

Dokumencik powyższy świadczący dob t ie o poziomie „ojców miasta Jasła“ nadawałby się do Szczutka“, gdyby nie to, że jest n e tety prawdziwy.

Walne Zgromadzenie Krakowskiego Z. O. P. N. odbyło ię dn a 24. b. m. i miało coś burzli y charak er. Do zarządu wybrano: przew. dyr. Bierzejskiego, I. wicepr. dr. Syropa, II. wicepr. Krupskiego, sekretarzem por. Kroczyńskiego, skarbnikiem Wawrzus aka, kap. związk. inż. Rosenstocka, przew. W. G. i D. dr. Kwiecińskiego, przew. K. S. prof. B bulskiego, dalej pp. Bodrarowskiego, Klemens ewicza, Staltera, Molknera, Sas a, prof. Pudera, Kluga. Do W. G i D. weszli pp. Zabrza dr. Lustgarten (junior), Pre er, dr. Korngold Tyszowiecki, Janowski, dr. Feller, W lzer, Krzawski, Kopta. Referentem obsady zawodów wybrano p. Kowalskiego. Delegatami na W. Z. P. Z. P. N. ybrano pp. dr. W jakowskiego, Korngolda, Sattera, Krupskiego, Kluga. N. S.

Apel do dobrego serca Lwowa.

Sierota po urzędniku państwowym, chcac pomóc matce w wychowaniu licznego rodzeństwa, prosi o datki na maszynę. Ułatwi to sierocie zarobkowanie. Przyjdźmy jej więc z pomocą, skuteczną a rychłą. Wszelkie ofiary na ten cel przyjmuje redakcja „Gazety Porannej“ (ul. Chorążczyzny 31.)

Feljeton „Gaz. Por.“ z d. 30 I 1925

Fotografje bez retuszu.

Karjera księcia Pawła.

(Dokończenie.)

I przyszła... a z nią odwołanie upełnomocnionego ministra, księcia Pawła. Pocieszano go, że zmiana gabinetu to głupstwo, chroniczne „polskie niedomaganie“, które trzeba przeczekać, doradzano ministrowi cierpliwość i zapewniano, że lada chwila nadejdzie pomyślna dla niego wiadomość. I wiadomość miała nadejść tak lada chwila że minister przeważnie oczekiwał jej na korytarzu... prawdopodobnie dla zaoszczędzenia sobie zdenerwowania. Ale gdy to doszło do kulminacyjnego punktu, „książe“ Paweł po stanowił być energicznym, „nie dać się“ i pojechał do Warszawy, lecz tam w korytarzu z ust samego ministra spraw zagranicznych, u którego nie miał protekcji, dowiedział się, że nie pozostaje mu nic innego, jak wracać i pakować porcelanę.

Biednego ministra otoczył dymek współczucia, przedostający się nawet przez szpary jego gabinetu... dymek, pochodzący nawet z dość wysokich sfer, bo aż ze dworu, który ofiarowywał biednemu polskiemu ministrowi ożenionemu „na księżniczce“, gościnę w jakimś pałacyku na granicy Węgier.

To było za daleko... za daleko na oczekiwanie radosnej nowiny zmiany gabinetu, powrotu na stanowisko opuszczone tylko z powodu jakichś chwilowych nieporozumień... mogliby zapóźno dać znać, pociągi w tym kraju tak źle chodzą. Zdecydowano, że minister przetrwa gabinet na wsi pod samem miastem, na wsi z telefonem, automobilem na zawołanie, ale projekt się rozbił o brak polskiej gościnności pani domu.

I przyszedł dzień rozstania, termin wyjazdu został oznaczony... Pochwycił go prezes kolonji polskiej, z zawodu inżynier, więc tem samem człowiek ruchliwy i skłonny do puszczania w ruch każdej maszyny, a zatarłszy ręce wezwał wszystkich obecnych i nieobecnych członków, wzruszył ich sumienia i postanowił, że kolonja polska ma pożegnać swego ministra.

Wniosek przyjęto kiwnięciem głowy, ktoś śmielszej natury dla podniesienia nastroju zaproponował sprowadzenie dwóch panien, które miały grać na cytrach. Debaty utknęły nad wyborem lokalu. Ponieważ część towarzystwa była ze sfer demokratycznych, więc długo się nie spierano i lokal obrano demokratyczny a polski, bo zastawione stoły okrążały długie a wązkie ławy.

Na tych to ławach wieczoru pewnego skupiła się polska kolonja, by pożegnać swego posła i jego małżonkę, urodzoną księżniczkę.

Wzniósłszy szklankę z zawczasu przygotowanym „szprycerem“, prezes kolonji polskiej „on — że sam“ inżynier, żegnał posła, wyliczając jego zasługi i podkreślając, że nigdy mu nie przeszkadzał w organizowaniu zebrań kolonji polskiej, wyliczył wszystkie książki ofiarowane do bibljoteki, przeczytane i zaopatrzone książęcem imieniem. księżniczki Buby...

Książe Paweł z iście słowiańską łzą w oku podziękował łamaną polszczyzną, która tak spotęgowała wzruszenie, że wszystkie dłonie zaczęły się wyciągać w kierunku posłowej, podając jej pozbierane z trudem z obrusa chryzantemy, czy też astry.

Ktoś wczuł się tak dalece w przeżycia ministra, że na boku z całą subtelnością, choć pod nosem, zaintonował:

„Priniesi mnie na mogiłu bielyje chryzantemy“.

Ktoś znów, kto chciał w rodzimym języku dodać bodźca do życia ministrowi, wrzasnął: „le roi est mort, vive le roi“ — a rozklekotany fortepian rozbrzmiał pod dźwiękami marsza „Wacht am Rhein“, w takt którego minister wraz z małżonką i świtą opuścili zebranie.

Na drugi dzień uwoził go pociąg w stronę Polski.

W poselstwie myto okna i sprzątano na przyjęcie nowego ministra.

„Le roi est mort, vive le roi“....

M. S.

JEDNORĘKI MALARZ-AKROBATA.



W Nowym Jorku żyje pewien malarz budowlany, który mimo iż postradał prawą rękę, wspina się na wyższe piętra „drapaczów chmur“, wykonując roboty malarskie.

Kącik dla Pań.

Niema dziś modnej niewiasty bez pieska-faworyta.

Lwów, 29. stycznia.

Kobiecie, która w modnym świecie paryskim chce zajmować miejsce, chce się, jak to mówią „liczyć“ nie wystarczy dziś być ubraną według przykazań Wortha, czy innego z wielkich artystów sztuki krawieckiej, nie wystarczy posiadać modne klejnoty i być od stóp do głów — ożywioną ryciną ostatniego żurnala mód.

O stopniu jaki zajmie w kierunku modnego świata decyduje jej „tou tou“, piesek-faworyt, bez którego nie może się ukazać na corsie czy promenadzie, w aucie czy na intymnym fajfie.

A w wyborze tego ulubieńca musi być równie przezorną jak w wyborze toalety czy urządzenia domowego. Bo równie ściśle rygory obowiązują na punkcie uprzywilejowanych ras psich jak np. we formie sukien, kapeluszy i t. p. Te rasy naprzykład, które przed laty kilku uchodziły za szkaradne, dziś przychodzą do mody, są opłacane na wagę złota, gdy przeciwnie inne tracą popyt i o ile modna dama nie chce narazić na szwank swojej reputacji musi takiego zdezawuowanego faworyta usunąć na emeryturę gdzieś w zaciszny, nieprzystępny kątek swego home — zaś światu ukazywać się tylko z okazem, będącym en vogue.

Zachodzi jedynie obawa, że przy częstych kaprysach mody, w krótkim czasie damy, hołdujące modzie, będą musiały założyć osobne psiarnie dla emerytowanych ulubieńców. **J. P.**

Wesoła zabawa szlagona z prowincji

okupiona sutą acz niedobrowolną daniną.

Pan Eugenjusz chciał się zabawić i trafił aż na Ormiańską. — Trzy gracje biorą „frajera“ w obroty. — Usłużny ślusarz i jowialny dorożkarz. — Przykry deficyt po bujnej nocy. — Klin wybić klinem. — Dwie wesołe noce pochłonęły 2.500 zł. oraz srebrną papierośnicę.

Lwów, 29. stycznia.

(t) Pan Eugenjusz N., właściciel dóbr ziemskich z pow. staroś amborskiego, nudził się w swym podkarpackim majątku. Długotrwała bezczynność, przerywana jedynie polowaniem na grubego zwierza, nagromadziła w nim nadmiar sił żywotnych... Postanowił tedy odprowadzić wracającego na studja do Lwowa syna i przy tej sposobności... zabawić się trochę.

Przed dwoma dniami rano dorwał się do Lwowa... Syna zostawił w domu, sam ruszył na łowy... Niedługo szukał, bo też niebardzo przebierał. Na rogu ul. Hetmańskiej i Ormiańskiej stała trójka dziewic, każda innego wzrostu, kształtu i koloru: Lotka, Kasia i Kazia. Pan Eugenjusz w kilka minut później z rozradowanem obliczem ugaszczał córy Koryntu w jednej z restauracyj przy ul. 3 Maja. Po obfitem śniadanku suty objad, po objedzie wycieczka na Żółkiewskie. Komendę objęła piękna Kazia Zaklińska.

Na Żółkiewskiem przyłączył się do kompanji Romek Mycak, ślusarz z zawodu, „przyjaciel“ Kazi. W knajpie trącał się kieliszkiem z panem Eugenjuszem de... N. także dorożkarz Stefan Schmied, który ich tam przywiózł. Koło wieczora zapragnęła Kazia pojechać autem do Winnik.

Pan Eugenjusz był w siódmem niebie. Kryte auto pomknęło, dzieweczki otulały czule kochanego „frajera“, Mycek siedział koło dyskretnego szofera... Winniki, kolacja, mocne trunki, szalona jazda z powrotem do Lwowa do jednego z „godzinowych“ hoteli, wskazanego przez świadomą rzeczy Kazię, tu rajskie wesele... — słowem szał karnawałowy. O 2 godz. nad ranem odwoziły huryski znękanego zupełnie pana Eugenjusza do Hotelu Krakowskiego i oddały go w ręce portjera.

Późno obudził się p. Eugenjusz i z trudem przypomniał sobie wczorajsze przeżycia. Wreszcie postanowił zobaczyć, ile go to wszystko kosztowało.

Stwierdził, że brakło przeszło 1200 zł. Uradli, pal djabli... Pan Eugenjusz wstał, ubrał się i poszedł do... Kazi, Lotki i Kasi N. ich widok zapomniał o swych 1200 zł. Zabawa rozpoczęła się na nowo. Mycak wylazł jak z pod ziemi. Znowu to samo, co wczoraj. Auto, Winniki, hotel przy ul. Ormiańskiej, powrót do Hotelu Krakowskiego, przebudzenie.

Ale przebudzenie smutne: w kieszeni niczego nie znalazł, nie tylko brak było wszelkiej gotówki, ale i dwóch srebrnych papierośnic... Pan Eugenjusz zdecydował się w czarnej rozpaczy zwrócić o pomoc do policji. Zmobilizowano cały aparat policyjny i wkrótce stanęli przed niesłychanem obliczem komisarza Mycak, Schmied, Lotka, Kasia i Kazia. Znaleziono na razie tylko jedną papierośnicę. Reszty poszukuje się jak dotychczas nadaremnie.

Z życia ekonomicznego.

Giełda lwowska.

Lwów, 28. stycznia.

Dzisiejsza przedgiełda odbyła się pod znakiem haussy. Silny popyt na wszystkie prawie papiery przy niedostatecznej podaży. Wielkie zainteresowanie dla Gazów (wsch. do 12·75, zach. 3.) Jaworzno (wczoraj 13·75, dziś 16) Azotów, Olkuszem (1·20, ostatnio 0·98), Lesienic. — Mniejsze obroty w Armie, Elektrowni, Gazociągach, Schönie, Przeworsku, Lnie, Węglówkach i Szkle. Ruch bardzo ożywiony.

Na targu akcji kotowanych kursa mocne, pod koniec pod wpływem wiadomości z Warszawy niektóre papiery spadły nieco w cenie. Obroty bardzo liczne. Popyt duży. Akcje arbitrażowe poszukiwane. Większe transakcje w Cegielskim, Parowozach, Tespach, Browarach, Chodorowie, Chybiem.

Z akcji handlowych kupowano Tohan. Z akcji bankowych Bank Przemysłowy i Hipoteczny. Tendencja niejednolita. Usposobienie bardzo ożywione. — Kursa walut słabsze. Obroty ożywione.

OBROTY W AKCJACH.

Hipoteczny 0·61, 0·60½, 0·60, Przemysłowy 0·40, 0·40½, Browary 10·20, 11·25, 11·30, Chodorów 5·30, 5·20, 5·25, Chybie 6·25, 6·20, Cegielski 0·78, 0·77, 0·76, 0·75. Góka 15·00, 15·25, Gazolina 1·65, Ćmielów 0·65, 0·64, 0·66, Niemojowski 0·55, Lokomotywy 0·50, Oikos 2·90, Parowozy 0·59, 0·58, 0·57, 0·56, 0·55, P. T. B. 0·32, Rakszawa 2·00, Siersza g. 5·00, Tespy 4·70, 4·60, 4·55, 4·50, 4·45, 4·40, 4·35, Zieleniewski 10·25. Tohan 0·35.

OBROTY W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Arma 1·50, Azot 0·28, 0·29, 0·30, nf. 0·25, 0·27, 0·26, Brugge 0·45, Elektrosan 0·11, 0·10½, Gazociągi 0·22, Gazy wschodnie 12·00, 12·25, 12·45, 12·50, 12·60, 12·75, Gazy zachodnie 3·00, 2·75, 2·80, 2·85, 2·90, 2·95, 3·00, Jaworzno (100) 14·00, (25) 15·00, 15·25, 15·50, 16·00, (drobne) 16·25, Len 0·41, Lesienice 1·50, 1·45, 1·55, Olkusz 1·00, 1·05, 1·10, 1·15, 1·20, Przeworsk (imienny) 225·00, Schön 62·00. Szkło w Kr. 1·00, Superfosfat 1·70, Węglówki 0·01¾.

Giełda zbożowa.

Lwów, 28 stycznia.

Na giełdzie skromne obroty w życie wołyńskim po cenie wyższej od dzisiejszych notowań. Pozatem zastój w obrotach także pozagiełdowych. Na ogół podaż niewielka, większe zainteresowanie dla hreczki i kukurudzy. Tendencja utrzymana. Usposobienie słabe.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (Radio). Otwarcie z dn 28 b. m.

	Przekazy	Gotówka
Paryż	28·05	28·00
Londyn	24·87½	24·86
Nowy Jork	5·18·2	517·70
Warszawa	100·50	99·50
Belgja	26·90	26·76
Włochy	21·70	21·65
Hiszpanja	74·20	73·70
Holandja	209·20	208·80
Berlin	1·23·5	1·23·3
Wiedeń	73·20	72·80
Sztokholm	139·90	139·40
Oslo	79·60	79·10
Kopenhaga	92·75	92·25
Sofja	3·80	3·75
Praga	15·45	15·35
Budapeszt	0·72·5	0·71·5
Belgrad	8·50	8·45
Ateny	9·20	8·60
Konstantynopol	2·90	2·75
Bukareszt	2·75	2·75
Helsingfors	13·10	13·00
Buenos Aires	199·00	196·00

Tendencja utrwalająca.

Obroty pozagiełdowe

Lwów, 29 stycznia.

Wczoraj tendencja chwiejna, zniżkowa. Obrót słaby.

Dolary amer. 5·17¼ do 5·17¾, dol. kanadyjskie 5·14½ do 5·15, korony czeskie 0·15¼ do 0·15½, leje 0·02½ do 0·02¾, franki franc. 0·27½ do 0·27¾, frank szwajcarski 1·00 do 1·02, funty szterl. 23·85 do 24·00, Ruble a 500 i a 100 za 1 tys. 0·00 zł. do 0·00 zł. drobne za 1 tys. 0·00 do 0·00 zł. niemieckie tys. stare za 1 tys. 0·00 do 0·00 gr., korony austr. za tys. 0·07—0·07¼ gr.

Giełda wiedeńska

z dnia 28 b. m.

Dolary 70460, marka niem. 167, ang. 339, franc. 3830, włoskie 2940, jugosl. 1151, polskie 13520—13660, rum. 363.

Zieleniewski 140, Apollo 650, Silesia 18700, Fanto 245, Karpaty 169900, Galicja 1525, Schodnica 239, Siersza 68700, Bank Małopolski 5200, Bank Hipoteczny 8800, Portland cement 359, Lumen 8500, Nafta 175, Mraźnica 48½—50, Tepege 28—32½, Br. Lwowskie 145.

Ekspanzja nafty rosyjskiej na rynki europejskie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Pogranicze polsko-sow., 28 stycznia.

Wedle wiadomości agencji sowieckiej (Rosty), ekspanzja rosyjskich przetworów naftowych na rynki europejskie wzmaga się w ostatnim czasie bardzo skutecznie. Mianowicie, prócz sfinalizowanej już transakcji z firmami francuskiemi (sprzedano znaczną ilość nafty, oraz 100.000 ton mazutu), obecnie doszły do skutku pertraktacje z syndykatem włoskim (sprzedano 120 tysięcy ton mazutu), oraz z firmami angielskimi (200 tysięcy ton mazutu). Toczą się również rokowania z całym szeregiem innych firm zagranicznych, celem opanowania rynków kanałów skandynawskich, oraz wschodnich.

OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie

WPISY na 5-mie ięczne **KURSA KSIĘGOWOŚCI** kupieckiej i bankowej przyjmują **dodatkowo** jeszcze **tylko** do 1. lutego **KURSA HANDLOWE** École Reforme, Pańska 14 pod kierunkiem W Bembnowicza, prof. Państw. Akad. handl. Po 1 lutego przyjęcie zależne — wedle Okólnika Ministerstwa — od tegoż zezwolenia. — Specjalne **wieczorne** kursa od godz. 7-mej. — Prospekt kursów bezpłatnie. — Dyrektor Instytutu: Dr. Józef Gluziński. 411

Posady i prace

RUTYNOWANĄ manipulantkę, obznajomioną z buchalterją, poszukuje się. Piekarska 17, parter, między 2—3 popołudniu. 556-3

PRAKTYKANTA do nauki poszukuje zakład dentystyczny Bergera, Legjonów l. 7. 589

RUTYNOWANY buchalter, bilansista, z dłuższą praktyką w różnych przedsiębiorstwach, Spółkach akcyjnych, poszukuje posady. Pierwszorzędne referencje. Zgłoszenia pod J. T. do Administracji „Gazety Porannej“. 5

BUCHALTERA (RKI) bilansisty, obeznanego dokładnie z manipulacją kas związkowych przyjmie kasa zaliczkowa w Żółkwi zaraz, za podaniem warunków. 571-3

Małżeństwa

PANNA inteligentna lat 37, urzędniczka państwowa, posiadająca mieszkanie umeblowane i gotówkę, pragnie poznać pana inteligentnego na rządowem stanowisku do lat 50 w celu matrymonialnym. Rzecz traktuję poważnie. Zgłoszenia pod „Krakowianka“ do Administracji Gazety Porannej. 596-7

Mieszkania, lokale, sklepy

LOKAL na biuro adwokackie lub handlowe do wynajęcia. Śródmieście I. piętro. Wiadomość R. Z. Administracja G. P. 595-4

DWA POKOJE

w Śródmieściu z centralnem ogrzewaniem zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia pisemne do Biura ogłoszeń Jacobiego, ul. Zimorowicza 14 pod „Śródmieście“. 602

Wielki lokal sklepowy

z komfortem

w samem śródmieściu zaraz do wynajęcia.

Zgłoszenia pisemne do Biura ogłoszeń Jacobiego, ul. Zimorowicza l. 14, pod „Centrum“. 603

POKOJU na biuro z osobnem wejściem w okolicach ul. Senatorskiej, ul. Akademickiej, Fredry, Łozińskiego itp. poszukuję. Zgłoszenia w Administracji.

3 lub 2 POKOJE z kuchnią lub bez poszukiwane na biuro. Szybkie zgłoszenia nadesłać do Administracji, Senatorska 6, pod „A. S“. 515-6

Kupno, sprzedaż, zamiana

SUKNIA BALOWA zielona crepe-dechine z srebrną koronką, zupełnie nie używana, z powodu żałoby do sprzedania za 150 zł. Oglądać można z grzeczności u firmy Acker i Blank, pl. Marjacki 4. 560-5

Rozmaite

ZA 8000 DOLARÓW dam inteligentnej samotnej, niezależnej osobie, pełne utrzymanie, opiekę, obsługę do śmierci, przy sympatycznej, inteligentnej muzykalnej rodzinie. Ubezpieczenie hipoteczne. Wiadomość z grzeczności: do Administr. pod „8000 dolarów“. 599-2

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY z mieszkaniem w powiatowem mieście Wojew. Pozn. (14 tys. mieszkańców) gdzie wyższe szkoły, wielki garnizon i rozległa i bardzo bogata polska okolica, jest do wydzierżawienia. Sześć lat kontrakt przy bardzo niskim czynszu ewentual. dom do nabycia. Zgłoszenia „Par“, Poznań, 27 Grudnia 18 pod 58, 73. 604

MŁYŃSKIE MASZYNY,

Kamienie, Turbiny, Motory, Tokarnie, Heblarki, Wiertarki, Gatry, Piły, Gazę, Pasy, Gurty, Transmisje, Wagi, Pompy, Armature, Narzędzia na dogodne spłaty poleca „PILOT“,

Lwów, ul. Batorego 4. — Oddziały: w Tarnopolu i Podwołoczyskach. — Techniczna porada bezpłatnie. 8598a-15

NIEMIRÓW—ZDRÓJ, Willa dwupiętrowa, umeblowana, w najpiękniejszem położeniu leśnem, słonecznem, 11 pokoi, 6 werand obszernych, 2 kuchnie w osobnej oficynie do wynajęcia na pensjonat na sezon letni. Wiadomość Lwów, ul. Obertyńskich 8, mieszkanie 9. 525-3

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

L. cz. Nc. VIII. 594/24/6.

Na żądanie właścicieli Rudolfa Schrimpfa, Ireny Schrimpf i niel. Ireny Armanda Schrimpfów, Herty Bluth i Eugenji Jarkiewicz będzie sprzedaną przez publiczną licytację nieruchomość we Lwowie przy pl. Akademickim 1 lk. 352 1/4 whl. 316, dz. I. z przynależnościami za cenę wywołania 600.000 zł. (sześćset tysięcy złotych polskich) dnia 26 lutego 1925 godz. 11 przedpoł. i licytacja odbędzie się w podpisanym sądzie.

Oferty niżej wywołania nie będą przyjęte. Prawo zastawu zaintabulowane dla wierzycieli na nieruchomości pozostaje nienaruszone.

Licytujący cenę kupna należy złożyć do depozytu podpisanego sądu.

Dalsze warunki sprzedaży i zapłaty można przejrzeć w podpisanym sądzie, biuro Nr. VII. 600

Sąd powiatowy S. I. Oddział VII. Lwów, dnia 19 stycznia 1925.

Maszyna drukarska

z fabryki w Augsburgu, format 57/84, w bardzo dobrym stanie, popęd elektryczny lub na korbę, zaraz do sprzedania.

Bliższa wiadomość w drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej, Lwów, Chorążczyzny 31, od 8—3.

Lcz. Firm. 126/25. Nr. spółdz. 51. Zmiany i dodatki do wpisanych już spółdzielni. Wpisano dnia dzisiejszego przy firmie Kresowy Bank spółdzielczy z ograniczoną odpowiedzialnością w Złoczowie przedtem Kasa zaliczkowa w Złoczowie l., że Walne zgromadzenie z 24 sierpnia 1924 uchwaliło zmianę § 16 statutu przez podwyższenie udziału z kwoty 1000 mk. za 50 zł. II Zarząd spółdzielni ustanowił pełnomocników p. Stanisława Malyego, sędziego sądu okręgowego w Złoczowie i p. dra Dawida Naglera, adwokata w Złoczowie, po myśli art. 39 ustawy o spółdzielniach z upoważnieniem do podpisywania weksli, zaciągania pożyczek i prowadzenia procesów. 588

Sąd okręgowy jako handl. Oddział II. Złoczów, dnia 23 stycznia 1925.



Łóżeczka i kr...ełka dziecinne. Łóżka żelazne ...eleń k. marki „Ot...er“. Łóżka ...ad nei pon...we ...aitego ...mu oraz M...ble wszelkiej jakości ...o...a po cenach pr...ys...ępnych

MAGAZYN MEBLI

STEIL i Spółka Lwów, Kazimierzowska 28 401

WYPRAWY ślubne: kołdry, materace, koce, łóżka, dywany, chodniki, f...anki, kapy, bieliznę, sienniki poleca najtaniej KAZ. SKIBIŃSKI, Lwów, Kopernika 4 ...o naprzeciw Sakosrona ...30 -30

GŁÓWNY SKŁAD z ga...ków szwajcarskich H. GUTTERMAN Lwów, ul. Sykstuska 14. Tel. 18-31. 69

INSERUJCIE W GAZECIE PORANNEJ

5 kg. **Mustardy stołowej** netto zł. 12·50

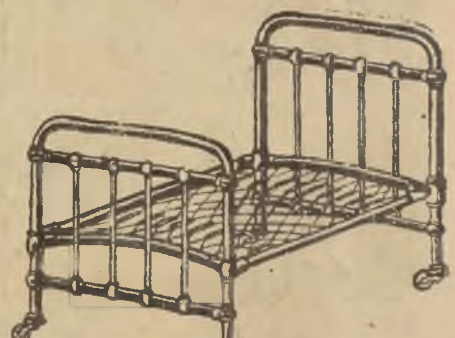
5 „ **Mustardy kremskiej** „ „ 15—

franko wraz z naczyniem za zaliczeniem wysyła

Wytwórnia Artykułów spożywczych — dawniej „VITELLIO“

Lwów, Sadownicka 66. 598

Naczynia kuchenne, Samowary, Alpaka, Chińskie srebro, Scyzoryki, Nożyczki, Narzędzia gospod. i rzemieślnicze



poleca najtaniej



ANTONI HALSKI

Lwów, ul. Sobieskiego l. 3.

Telefon 6-04. 476

TOWARZYSTWO „OLEUM“ Spółka z ogr. odp.

CENTRALA dla Małopolski: Lwów, ul. Batorego 26. Telefony: 362, 364, 915.

KANTOR SPRZEDAŻY: Lwów, ul. Szajnochy 1. Telefon 1159.

SKŁAD: Lwów, ul. Żółkiewska 120. Telefon 1158.

ORGANIZACJA krajowej sprzedaży Koncernu naftowego **„PREMIER“.**

Rafinerje w Trzebini, w Drohobyczu (DROS) i w Peczeniżynie.

ODDZIAŁY i SKŁADY w Małopolsce: Bielsko, Borysław, Brody, Chrzanów, Drohobycz, Kraków, Kołomyja, Nowy Targ, Peczeniżyn, Przemyśl, Rawa ruska Stryj, Tarnów, Tarnopol, Złoczów, Zakopane — i we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej.

Stale na składzie: Nafta, benzyna, oleje maszynowe, olej gazowy, automobilowy, lotniczy, parafina, świece, asfalt, koks, smary do wozów, smar Tovotte'a i t. p. 597

DRUKARNIA SPÓŁKI AKCYJNEJ WYDAWNICZEJ

LWÓW

UL. CHORĄŻCZYZNY 31

TELEFON Nr. 581

Wykonuje szybko punktualnie tanio

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres drukarstwa

Posiada wielki wybór pism Maszyny ilustracyjne najnowszego typu

INTROLIGATORNIA

Drukarni Sp. Akc. Wyd. pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpowiedzialny red.: Marjan Machalski.